Nr 49. **Kraków, 28 Lutego — Piątek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zł. 50 c.
„ „ Niemieckiem	26 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowy prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Daniel Nowakowski. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszę się wprzódy nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 27 lutego.

Podczas obrad w Parlamencie niemieckim nad traktatem handlowym z Austryą, poruszony został spór między zwolennikami ceł opiekuńczych i wolności handlowéj, który nie mając bezpośredniego związku z pomienionym traktatem, zajął trzy posiedzenia. Rozprawy te nie mogły przeto do żadnego faktycznego doprowadzić rezultatu, albowiem nie odnosiły się do żadnego wniosku albo przedłożenia rządowego a choćby nawet rezolucyi. Były to raczéj rozprawy akademiczne, niemniéj jednak dały sposobność do nacechowania tych dwóch przeciwnych kierunków w gospodarstwie publicznem.

Ks. Bismark w pamiętnem piśmie do Rady związkowéj z d. 15 grudnia zapowiedział, że pragnie porzucić dotychczasowy system celny i podatkowy; mowa tronowa zagajająca parlament wskazała również ten nowy zwrot w polityce handlowéj i finansowéj, a w rozprawach zeszłotygodniowych stanęły już do walki dwa przeciwne obozy, i lubo nie przyszło do stoczenia walnéj bitwy, ale przywódzcy obu przeciwnych obozów wyzwali się do boju w słowach pełnych ujmującéj grzeczności, z boku jednak ochotnicy dojeżdżali już i ostro nacierali na siebie. Ks. Bismark z jednéj strony a z drugiéj były minister Delbrück, niegdyś zastępca kanclerza i główny kierownik unii handlowéj niemieckiéj, która dała początek unii politycznéj Niemiec, wypowiedzieli sobie wojnę, a ta niebawem przybierze rozmiary bardzo rozległe, bo ogarnia nietylko ekonomiczne i finansowe interesa całych Niemiec, ale może służyć za podstawę dla politycznego stanowiska cesarstwa i dla jego stosunków z innemi państwami.

Kanclerz niemiecki nie jest specyalnie ekonomistą i sam się nazwał dyletantem, więc nie szuka statystycznych dowodów na poparcie swych twierdzeń, ale raczéj z politycznego punktu widzenia a poniekąd z fiskalnego zapatruje się na swoje plany. Stał on się protekcyonistą z potrzeby, licząc, że cła przyniosą mu tyle a tyle dochodu; gdy przeciwnicy jego biorą w rachubę ogół bogactwa narodowego. Ważniejszą jednak niż fiskalna strona téj reformy, jest strona jéj polityczna a oraz socyalna. Polityczna strona polega na stworzeniu dla skarbu cesarstwa źródeł dochodu poza dopłatą matrykularną państw związkowych niemieckich, a zatem na dostarczeniu rządowi centralnemu cesarskiemu środków pieniężnych, utworzeniu ogólnego na całe Niemcy ministerstwa skarbu, a tem samem sprowadzeniu państw związkowych do roli autonomicznie rządzących się krajów, mogących się opodatkować na swoje tylko potrzeby lokalne. System ceł protekcyjnych, monopol tytoniowy, reforma podatkowa, przejęcie kolei żelaznych prywatnych na skarb państwa, zaprowadzenie taryf kolejowych, zmilitaryzowanie służby kolejowéj — wszystko to razem wzięte ma posłużyć do scentralizowania Niemiec, jak już do tego służy organizacya militarna, a udzielenie skarbowi dochodów ułatwi spełnienie zamiaru zaprowadzenia budżetów na dłuższy niż jednoroczny okres finansowy.

Nie obojętną jest tu także strona socyalna tej kwestyi, jaka się objawić ma w podniesieniu produkcyi drobnej, samoistnej. W związku z tą myślą, jak również jako broń przeciw socyalizmowi, którego propagandę ułatwiło zniesienie korporacyj cechowych z ich hierarchią i kontrolą, zostaje projekt odnowienia dawnych cechów, do czego już pierwsze poczynione są kroki.

Czy jednak powiedzie się to wszystko? Zaiste, prawdą jest, że dyletantyzm cechuje wszystkie plany kanclerza, począwszy od miliardów francuskich, które nie przyniosły przewidywanych korzyści, idąc dalej do zamiaru utworzenia osobnego kościoła narodowego jako instytucyi rządowej pod przewodem państwa, a skończywszy na restauracyi cechów, gdy te straciły swój charakter władzy autonomowej i swoje obowiązki pod względem kościelnym i miłosiernym.

Pod wpływem obrad parlamentu na początku tu wspomnianych, rozpoczyna się w Niemczech agitacya, i cały naród zamienia się w dwa obozy: protekcyonistów i wolnohandlowców. Pesymiści wróżą już nawet rozwiązanie parlamentu, którego większość domniemana — bo przedmiot ten nie był poddany pod głosowanie — ma być przychylną wolności handlowej. Optymiści natomiast szukają już teraz drogi kompromisu i ofiarują rządowi monopol tytóniowy, żeby mu choć na drobne wydatki dać trochę pieniędzy, a inni godzą się nawet na cła zabezpieczające pewne tylko gałęzie produkcyi. Wszelako w tej zasadniczej walce kompromis może tylko ułatwić rządowi plan posuwania coraz dalej żądań swoich aż do osiągnięcia tylu wyjątków protekcyjnych, iż wśród nich zniknie system wolnego handlu.

Kanclerz niemiecki opierał się dotąd przeważnie w swojej polityce wewnętrznej na partyi liberalnej. Już w roku zeszłym, gdy dostrzegł, iż partya ta żąda wynagrodzenia za służby swoje, zaczął się zwracać ku konserwatystom i nastraszył liberałów zupełnem ich wypuszczeniem z opieki, przez co opozycyę ich rozbroił. Czy na polu interesów materyalnych, o jakie teraz chodzi na pierwszym planie, powiedzie mu się ten sam manewr rozbrojenia swoich przeciwników, lub też czy partya liberalna pozostanie wierną idei wolności handlowej i przyjmie walkę, niewiadomo. Ale już w szeregach jej można napotykać dezerterów, zwłaszcza, że część tych szeregów składają tacy, którzy wtedy tylko do niej się zaliczają, gdy to ich nienaraża na skompromitowanie się wobec rządu. Zaiste na tej kwestyi rozbić się może partya liberalna, która już raz ocaliła byt swój poddaniem się woli rządu, uchwalając ustawę o socyalistach, lubo przedtem ją odrzuciła.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 26 lutego.

(||) Sposób przyjęcia, jakiego doznała u ministra Dra Stremayra deputacya, wysłana przez autorów znanej rezolucyi w sprawie organizacyi Bośni i Hercegowiny, dowodzi, iż gabinet obecny nie różni się w niczem od rządu poprzedniego w zapatrywaniach na politykę okupacyjną. I jego hasłem zdaje się być uznanie faktów dokonanych, użyczenie w tej mierze poparcia hr. Andrassemu, staranie się o administracyę, ile być może oszczędną krajów zajętych, wreszcie ewentualne zgodzenie się na rozszerzenie okupacyi aż do Mitrowicy pod warunkiem zawarcia konwencyi z Turcyą. Innej zresztą polityki nie mógł nikt spodziewać się po gabinecie, w którym zasiada hr. Taaffe, który już tem samem, że urzęduje równocześnie z hr. Andrassym, przyjąć musiał politykę jego w granicach naturalnie znanych i przewidzianych. Kwestya urządzenia i stosunku prawnopolitycznego Bośni i Hercegowiny zawsze jest otwartą i stanowi jakby *noli me tangere* i to tak dalece, że nawet trudno spotkać się z jakąś myślą dodatnią w tej mierze. Mówiono wprawdzie, iż Węgry liczą na przyłączenie obu krajów do korony Śgo Szczepana, i że tylko pod tym warunkiem przystali na okupacyę, ale niema żadnej pewności, czy takie są zamiary kół decydujących. Mało kto zajmuje się przyszłym prawnopolitycznym losem Bośni i Hercegowiny, a staro-austryackie „jakoś to będzie" jedynie utoruje drogę do organizacyi byłych krajów tureckich. Wasze artykuły i uwagi o przyszłym ustroju monarchii i stosunku Bośni i Hercegowiny chwilowo mogą tylko mieć znaczenie akademiczne. W Delegacyach zapewne na nowo poruszoną, ale nie rozstrzygniętą zostanie ta sprawa. Wielež to ludzi żyje z dnia na dzień, utrzymuje się z rąk pracy, z chwilowego zarobku bez pewnego jutra, ale żyją i żyją i zwykli doczekać się późnego wieku. Może i całe państwa, przynajmniej niektóre, żyją z podobnej polityki a mimo to nie upadają. Wszak i dziś jeszcze wielu delegatów i deputowanych utrzymuje, iż Austrya powinna była biernie zachować się i pozostać spokojnym widzem wielkich zmian na Wschodzie. Trzeba zaślepienia niezwykłego, aby dziś jeszcze bronić tego zdania, dziś wobec komedyi parlamentarnej w Tirnowie, wobec przekonania, że połączenie obu Bułgaryj w jedną całość jest nieuniknioną kwestyą czasu, wobec ciągłego i widocznego dążenia Rosyi do rozbicia resztek państwowego bytu Turcyi, w obec rozpoczynających się ruchów ligi albańskiej.

Posiedzenie delegacyi w Peszcie, dokąd powędrowała już część wspólnego austryacko-węgierskiego parlamentu koczowniczego, mają potrwać dwa tygodnie, następnie Rada państwa przystąpi do rozpraw nad budżetem. Jeżeli ostatnia skończy swą pracę przed świętami Wielkanocnemi, natenczas zamkniętą zostanie, a sejmy mają być natychmiast zwołane. Taka nawet już miała zajść uchwała rady ministrów.

Marszałek hr. Ludwik **Wodzicki** przybył do Wiednia, aby załatwić wiele spraw krajowych i aby zasięgnąć informacyj co do zwołania sejmu galicyjskiego, ale niezostał powołanym, jak mylnie twierdzą niektóre dzienniki. Co się tyczy wyborów do Rady państwa, podług jednych mają one odbyć się w lipcu lub sierpniu, podług innych dopiero we wrześniu. Nie ulega wątpliwości, że ministeryum obecne w dzisiejszym składzie kierować będzie wyborami. Zmian, jakie rezultat wyborów za sobą pociągnąć może, dziś przewidzieć trudno.

Wiedeń 25 lutego.

(428-me posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Izba niemal bezpośrednio przystępuje do porządku dziennego i wniesione przez komisyę kontrolującą długi publiczne ósme sprawozdanie doroczne przekazuje w pierwszém czytaniu komisyi budżetowej.

Następują szczegółowe w dalszym ciągu obrady nad nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Na wniosek dep. **Grocholskiego** połączono w dyskusyi §§ 38 i 39, które stanowią o postępowaniu reklamacyjnem, mianowicie: o reklamacyach co do mylnego obliczenia obszaru i co do błędów w rachunkach orzekać ma przewodniczący komisyi reklamacyjnej (a więc urzędnik), bez dalszego odwołania; o reklamacyach zaś, co do mylnego oszacowania i co do mylnej klasyfikacyi orzekać będzie komisya reklamacyjna.

Dep. **Grocholski** wywodzi, że to postępowanie reklamacyjne będzie ułudne. (Mówca przez cały ciąg przydłuższego przemówienia swego pozostaje niedosłyszany, z powodu wrzawy w Izbie, której prezes, mimo że często daje znak dzwonkiem, uciszyć nie może).

Prezes: Nie dosłyszałem mówcy, zapytuję go przeto, czy stawia wniosek jakikolwiek?

Dep. **Grocholski** odpowiada, że nie.

W głosowaniu przyjęto oba paragrafy, a następnie bez dyskusyi oddział IIgi § 34go, który stanowi, że na cały kraj będzie jedna komisya reklamacyjna, złożona z 7 członków mianowanych przez ministra, a 6 wybranych przez Sejm.

Paragraf 40ty przepisuje, że po ukończeniu postępowania reklamacyjnego, nastąpi wyrównanie podatku prowizorycznie dotychczas rozpisanego. Z paragrafem tym połączono dyskusyę nad § 4tym, który stanowi: Co lat 15 osobną ustawą będzie oznaczony kontyngens podatku i rozłożony wedle dochodu z gruntów; aż do ukończenia postępowania reklamacyjnego podatek będzie rozpisywany od r. 1882 prowizorycznie; wyrównanie nastąpi wedle § 40go.

Dep. **Tinti** wnosi, żeby wyrównanie między osobami następowało nie razem, lecz w miarę załatwienia reklamacyj zosobna; a nadto żeby dodano ustęp nowy: Jeśli po załatwieniu reklamacyj podatek będzie zniżony, zapłacona już przewyżka będzie zapisana na korzyść opodatkowanego na przyszły rachunek; jeśli zaś będzie podwyższony, podwyższenie to wstecz obowiązywać nie będzie. Sposób wyrównania będzie przedmiotem osobnej ustawy. Wyrównanie podatku między krajami nastąpi po zupełnem ukończeniu postępowania reklamacyjnego.

Dep. **Fuchs** wnosi, aby rozpisanie podatku wedle nowego sposobu nastąpiło nie w r. 1880, lecz dopiero po zupełnem ukończeniu postępowania reklamacyjnego.

Depp. **Pleneri Menger** występują przeciw wnioskowi Tintego, którego **Tinti** broni; a po przemówieniu jeszcze depp. **Walterskirchena**, **Rygera** i **Schaupa** bez wniosku, dep. **Auspitz** wnosi, aby z wniosku Tintego pozostał się tylko ustęp stanowiący, że sposób wyrównania będzie przedmiotem osobnej ustawy.

W głosowaniu przyjęto §§ 40 i 4 tylko z poprawką Auspitza.

Resztę nowelli: art. II stanowiący, że kto jest członkiem komisyi centralnej, nie może być członkiem komisyi krajowej i t. d. ku dołowi, tudzież art. III znoszący ustawę z d. 15 grudnia 1875 r., art. IV o prawomocności z dniem ogłoszenia i t. d., przyjęto bez dyskusyi.

Wbrew uwagom dep. **Grocholskiego**, że z powodu licznych zmian, nie można przystępować do trzeciego czytania, Izba uchwala trzecie czytanie 123 głosami przeciw 58 głosom, a więc zaledwie niezbędną większością ⅔ głosów i przyjmuje prawie taką samą większością całą nowellę.

Następują obrady nad projektem rządowym o podwyższeniu gwarancyi skarbowej na rzecz morawskiej kolei Pogranicznej. Komisya kolejowa zmienia projekt rządowy o tyle, że proponuje tylko jednorazową bezprocentową zaliczkę ze skarbu do wysokości 75,000 zlr. na r. 1879 na spłacenie kuponów pryorytetowych.

Dep. **Kronawetter** w bardzo obszernem przemówieniu ujemnie krytykuje pohopność rządu do wspomagania zbankrutowanych przedsiębiorstw kolejowych, zarzuca rządowi postępowanie wbrew ustawom i koncesyi, a to kosztem ludności ciężko opodatkowanej i coraz surowiej trapionej egzekucyami, czego dowodzą najsmutniejsze z wszystkich liczby dochodów budżetowych, dochodów z tytułu egzekucyj podatkowych. Co więcej, mowca powtarza słowa referenta komisyjnego, że na pryorytetach wydanych przez przedsiębiorstwo w sumie 8 milionów, zamiast w sumie 3 milionów, położono wielkiemi głoskami słowa o oprocentowaniu po 5 od sta, a słowa o gwarancyi skarbowej do wysokości sumy o wiele mniejszej od emisyi położono drukiem miniaturowym; w ten sposób rząd wziął u-

Część literacko-artystyczna.

Dyplomata francuski o Polsce.

(*Le secret du Roi par le duc de Broglie.* Paris, Calmann Lévy, 1879).

(Ciąg dalszy).

Charakterystyka Poniatowskiego stanowi jedną z bardziej uderzających części książki dostojnego autora. Wspomina on naprzód owych sfrancuziałych Moskali, których po dziś dzień pełno znajduje się w Paryżu, a którzy pod przybraną maską czysto-francuskiej ogłady, kryją zaciętą do Francyi nienawiść. Ma się rozumieć autor głównie sądzi ludzi i wypadki ze swego narodowego stanowiska, na pierwszy rzut oka mierząc ich sympatyą lub antypatyą okazywaną Francyi. Rychło jednak ów sąd doraźny na poważniejszym opiera gruncie: „Minister króla Augusta przy dworze rosyjskim nosił imię, które smutną okryć miał sławą, zanim je okupiła własną chwałą bliska potomność. Był to piękny młodzieniec, o smukłej kibici, rysach kształtnych choć miękkich, postawie niemal królewskiej, obdarzony łatwością wysłowienia i tą wdzięczną giętkością umysłu i ciała, która bywa właściwością słowiańskich natur. Dwa lata pobytu w Paryżu dokąd go wysłała ambitna matka, rychło go pasowały na wykwintnego kawalera i rozpustnika, którego sam Lauzum lub książę Richelieu niczego więcej nauczyć się nie mogli. Celował w trojakim talencie francuskiego dworaka: uwodzenia kobiet, świetnego zakończenia sprawy honorowej i mnożenia długów bez ich spłacania. Do tak doskonałego przejęcia się polorem wyższego świata, Poniatowski dołączył pewną powłokę nowej filozofii, co go tem znośniejszym uczyniło. Przytaczał chętnie wiersze Woltera, te mianowicie, których sentencyonalny zakrój, wówczas bardzo ceniony, wydaje nam się być dzisiaj chłodną szatą pospolitych banalności. Kilka brzmiących aksiomatów o tolerancyi i równości, postępie oświaty, miłości ludzkości, parę głośnych deklamacyj przeciw fanatyzmowi, nadały mu pewne znaczenie w świecie encyklopedystów. Błyszczał on mianowicie w mieszczańskim salonie pani Geoffrin, gdzie wprawdzie nowi mędrcy dzierżyli berło rozmowy, ale gdzie towarzystwo nieco mięszane, umiało cenić zaszczyt filozofowania z magnatem. Sędziwa pani domu nazywała go wychowańcem swym i synem, a miły ten rozpustnik rychło miał owe przybrane macierzyństwo wystawić na próbę, zostawiając jej po swym wyjeździe wszystkie rachunki i wierzycieli do zaspokojenia. Za powrotem do Polski ów pozorny Francuz, który wiecznie miał słowo cywilizacyi na ustach, stał się odrazu narzędziem swych wujów. Nikt goręcej od niego nie poparł dziwacznego zamiaru reformowania politycznych instytucyj własnego kraju za pomocą obcego despoty. Zresztą owe przestarzałe instytucye wzgardę w nim tylko budziły; w imię abstrakcyjnych praw człowieka i obywatela, gotów był poświęcić i zniweczyć wszystkie stare arystokratyczne i chrześciańskie swobody dawnej Polski."

Na tem miejscu słuszna, a trafna uwaga nasuwa się autorowi: „W tej drugiej połowie XVIII wieku, prawie w całej Europie, nowe zasady któremi się chlubił duch francuski, zdradziecko zostały wyzyskane przeciw najdroższym interesom naszej polityki. Wrogowie Francyi przybierali jej obyczaje i pojęcia, aby tem lepiej z nią walczyć... Uformował się prawie ogólny spisek, którym kierował Fryderyk IIgi, a do którego po nim przystąpili Józef IIgi, Katarzyna, prawie wszyscy monarchowie i upojeni próżnością filozofowie. W tej tragi komedyi, która po większej części zgotowała upadek Polski, a przysposobiła zagładę przewagi francuskiej w Europie, królowie i mężowie genialni wydzierali sobie główne role. Poniatowskiemu przypadła w udziale świetna rola kochanka i *jeune premier*."

Ta broń obosieczna zasad przewrotnych obracająca się natychmiast przeciw ziemi ojczystej, powinna była ironią losu rychło otworzyć oczy zaślepionym Francuzom, a pono dotąd po stu latach rewolucyi i burz wewnętrznych mało, który z nich przyznaje prawdę tak śmiało wypowiedzianą przez księcia de Broglie. Dojrzewają dziś w pełni zatrute owoce wolteryańskiej szkoły, a działom z pod Rosbach odpowiadają echa armat Sedanu i Wörth.

W chwili bowiem gdy hr. Broglie najczynniej się uwijał za Polską, wprost błagając Ludwika XV aby jej nie poświęcał, nie opuszczał, klęska z pod Rosbach dyskredytując sławę oręża Francuskiego i wpływów, zadała cios śmiertelny Polsce. *Finis Poloniae* woła autor zapisując tę krwawą datę zwycięztwa Fryderyka II. „Przyznajmy, że Polskę zgubiły nasze własne nieszczęścia, że ona zginęła pod Rosbach wraz z dawną sławą naszego oręża. Nic bardziej nie ujawni jak bliskiemi węzłami jaką solidarnością honoru i interesu połączone były wówczas z sobą Polska i Francya". Jest coś tragicznego w widoku tego młodego dyplomaty, który sam jeden słabem ramieniem usiłuje wstrzymać rozciągający się nad Polską złowrogi cień Rosyjskiego olbrzyma, i z takiem jasnowidzeniem przyszłości przeczuwa płynące ztąd klęski dla całej Europy. Zbyt czynne a niepodległe działanie kompromituje go niebawem w obec rządu swego i monarchy, odwołany przez ministrów, którzy postanowili opuścić Polskę na pastwę losów przeciwnych, nie poparty przez króla który się do swych tajnych agentów niechętnie przyznaje, młody dyplomata rychło ma sposobność przekonania się na jak pstrym koniu jeździ łaska pańska. Gnuśny spoczynek wśród intryg stołecznych mu cięży, niechęć Choiseula i pani de Pompadour prześladuje, krew rycerska budzi się w jego żyłach i oto bieży na pole walki, zdobywać wojenne wawrzyny pod Clostercamp, Bergen, Kassel i Fillinghausen, obok brata swego marszałka Francyi. Rozdział ten poświęcony epizodom z wojny siedmioletniej nie ma bliższego dla nas interesu, a ogólnie czytanym był przed kilku miesiącami w czasopiśmie francuskiem: *Le Correspondant.* Intrygi dworskie i obozowe gubią sprawę, a zarazem i bohaterskich braci de Broglie pogrążają w niełaskę królewską. Pierwszy tom zamyka się listem królewskim Ludwika XV który niepomny na usługi księcia marszałka de Broglie i brata jego hrabiego, obu cofa z pola czynnych zapasów, aby ich skazać na wygnanie w własnych dobrach.

Wprzódy jednak hrabia de Broglie widział był mianowanie swego następcy w Polsce, margrabiego de Paulmy. Była to osobistość bynajmniej nie odpowiadająca ważności stosunków i czasu. Ale że to był człowiek zacny, cynizm udzielanych mu przez Choiseul'a instrukcyj, nieraz łzy oburzenia z óczu mu wyciskał. Pewna szkoła dziejopisarzów nawet u nas gotowa sławić Choiseula i wierzyć w jego dla nas życzliwość choćby dla tego samego że był Jezuitów wrogiem. Instrukcye dane nowemu pełnomocnikowi Francyi ujawniają brutalny cynizm ministra na którym zaciężą główne winy panowania, które przygotowało wybuch mściwej rewolucyi. Oto główne ich ustępy: „Rząd ploski uważanym dziś być może za zupełną anarchię. Ale że ta anarchia służy dziś widokom Francyi cała nasza polityka dążyć winna do jej utrzymania, przestrzegając tylko aby żadne ościenne państwo nie rozszerzyło swych posiadłości kosztem Polski". Piękny ten systemat który miał na celu zachowanie niepodległości Polski a zarazem i utrzymania anarchicznego zamętu, rozwijał się następnie w późniejszych konsekwencyach: „Nie udzielać żadnej pomocy patryotom polskim skoro nie byli dość silnymi aby nadać swej ojczyźnie regularną konstytucyę a wzmocnienie ich teraz wcale pożądanem nie jest. Nie podawać ucha na ich reklamacye przeciw rosyjskim gwałtom, skoro sami nie wystarczyli na poskromienie ambicyi Rosyi. Wypada więc zupełną bezczynność zachować, z jednym tylko wyjątkiem: poseł francuski winien wszelkich dokładać starań aby zapobiedz zawiązywaniu się konfederacyj". W konfederacyach bowiem może się znaleść lekarstwo na stan anarchiczny o którego zachowanie tak dalece Choiseulowi chodziło. Jeżeli hrabia de Broglie tylko w widokach stronniczych, dla zmatowania Czartoryskich, użył Mokronowskiego do zerwania zamierzonej w Grodnie konfederacyi ale nie chciał przez to krajowi zaszkodzić, to Choiseul bez ogródki ogłasza się rzecznikiem anarchii i odsłania nam oburzającą politykę swoją wobec Polski. W drugim tomie obszernego dzieła księcia Broglie, a i w drugiej części naszej recenzyi zobaczymy w jakie owoce ów cyniczny zasiew miał niebawem dojrzeć dla Francyi i Polski zarazem.

Odtąd hrabia de Broglie miał już tylko zdaleka śledzić ostatnie zapasy konającej a tyle mu drogiej Polski. Chociaż nikt lepiej od niego się nie kwalifikował na przedstawiciela Francyi w Warszawie, nowa polityka samolubna francuskiego ministerstwa, snać niedowierzała jego umiarkowaniu, ani zaufała jego zapałom. Posłował tedy jak dawniej margrabia de Paulmy, mąż nic nie znaczący a okrywający się śmiesznością zapóźnionemi uczuciami, któremi w sędziwym wieku pałał dla młodej hrabiny Mniszchowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności publiczna niełaska, w jaką oficyalnie popadł hr. de Broglie, w niczem nie zmieniła jego tajnych z monarchą stosunków. Jak dawniej, prowadził on rozgałęzioną sieć intryg polityczno-dyplomatycznych i zatrzymał ster owej *tajemnicy królewskiej*, która w całej Europie bezpośrednio towarzyszyła jawnemu działaniu wysłańców francuskich, podszywając się zgrabnie pod ich często nieświadomą opiekę.

Wystawić sobie jednak można, ile same pozory bezczynności lub niełaski monarszej kosztować musiały ludzi nawykłych do atmosfery dworskiej, do gorączki życia intryg i gry podstępnej. Saint-Simon dowcipnie maluje nam ową chorobę psychologiczną odprawionego dworaka, którego nudów przechadzki i książki nie są zdolne rozpędzić. Nowy a znakomity członek Akademii francuskiej, p. Taine, dosadnie w swem dziele o Rewolucyi przedstawia nam ów dziwny ustrój społeczny, który wszystkie tętna życia wielkiego naroduześrodkował był na jednym punkcie w około osoby panującego. Wersal był naówczas niby alembikiem przepędzającym w ciasny obręb najkosztowniejszego flakonu kwintesencyę rozumu, dowcipu, bogactwa, elegancyi całej Francyi. Wygnanie na prowincyę, oddalenie z tego ogniska świetności i życia, dla wielu dorównywało wyrokowi śmierci. Hrabia de Broglie znajdował kompensaty w nieprzerwanym ciągu snującej się coraz dalej a dalej tajemnicy królewskiej, tudzież w rozbujałych fantazyach politycznych szalonej wyobraźni, która zawiedziona na równinach dalekiej Polski, teraz marzyła o zbrojnem wylądowaniu wojsk francuskich na angielskich wybrzeżach. Do zawiązania tamże nowej sieci potajemnych intryg użyto młodego szaleńca, który osobistą ambicyą i wybrykami na niemały szwank miał wystawić honor i nietykalność tajemnicy królewskiej. Był nim ów sławny kawaler d'Éon, o wątpliwej płci i wątpliwszym jeszcze charakterze, który sam utwierdzał publiczność w niepewności ażali jest mężczyzną lub kobietą i do widoków swej ambicyi używał samąż dwuznaczność swego położenia. Z badań księcia de Broglie wynika niezbicie, iż kawaler d'Éon dość smutną był osobistością i wcale na bliższem poznaniu nie zyskuje. Zanim jednak angielska wyprawa i żądza pokrzyżowania zabiegów politycznych Pitt'a ogarnąć miała tajny gabinet Ludwika XV, hrabia de Broglie nie traci z oka polskich swych przyjaciół ani żywego interesu, jaki Francya powinna była mieć w doli nieszczęśliwej ojczyzny naszej.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dział w czynności wprowadzającej kupujących te pryorytety w błąd lub przynajmniej wyzyskującej niedopatrzenie się publiczności; jak to nazywa kodeks karny, na to niech odpowiedzą prawnicy. Mówca wnosi przejść nad projektem do porządku dziennego.

Minister handlu **Chlumecki** zaznacza, że rząd chce nie dopuścić tylko wypadku, który niejednokrotnie już przez Izbę przy innych sposobnościach jest uznany za szkodliwy dla kredytu publicznego. Izba w różnych manifestacyach uznała, iż nie można dopuścić, aby kolej poręczona przez skarb nie mogła wypłacić kuponu od pryorytetów. Dalej odpiera zarzuty Kronawettera; na zarzut o udziale rządu w czynności równającej się oszukaństwu, t. j. o druku papierów pryorytetowych przywodzi, iż papiery te są drukowane tak jak wszystkie inne walory tego rodzaju; i składa jeden egzemplarz na stole Izby. Nakoniec powiada, że zaliczka bezprocentowa w sumie 75.000 złr. jest dla opodatkowanych mniejszym ciężarem, niż nadwerężenie kredytu publicznego. *(Huczne brawo! z środka.)*

Prezes nadmienia, iż nie słyszał, żeby p. Kronawetter mówił był o czynności równającej się oszukaństwu, gdyż inaczej byłby mu zganił to wyrażenie.

Tu przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi, a odrzucono inny wniosek o zamknięcie także posiedzenia.

Do głosu przeciw projektowi zapisani jeszcze depp. Pflügl, Fux i Kronawetter, którzy mają wybrać mówcę generalnego; za ustawą zaś zapisany tylko dep. Tomaszczuk.

Dep. **Tomaszczuk** zabiera głos. (Godzina 4ta; posiedzenie trwa dalej, aby dziś skończyć obrady.)

Wiedeń 26 lutego.

Dla uzupełnienia przerwanego wczoraj dla późnej pory sprawozdania z posiedzenia Izby poselskiej niewiele już dodać pozostaje. Dep. **Tomaszczuk** zwraca się przeciw wywodom Kronawettera, utrzymując, że mówca ten mylnie przywiódł jego (tj. Tomaszczuka jako referenta komisyi) słowa o druku pryorytetów; zresztą jednak obstaje dep. Tomaszczuk przy tem, że wydanie tych papierów było połączone z niewłaściwościami; ale zarzut ten spotyka nie rząd obecny, lecz rząd z r. 1871. Dalej wywodzi mówca, że przyjęcie projektu jest koniecznością ze względu na aksyomat, iż niewypłacenie kuponu od pryorytetów przez przedsiębiorstwo kolejowe zachwiałoby kredytem publicznym i zaszkodziłoby nietylko właścicielom pryorytetów morawskiej kolei Pogranicznej, lecz wszystkich innych także.

Dep. **Fux** jako mówca jeneralny przeciw projektowi wnosi rezolucyę, aby do kolei tej zastósowano ustawę z dnia 14 grudnia r. 1877, tj. żeby, nie dając zaliczki, zakupiono ją na rzecz skarbu.

Wniosek Kronawettera o przejście do porządku dziennego upada. Izba postanawia przejść do dyskusyi szczegółowej, w której uchwalono projekt z poprawką **Pachera**, że zaliczka 75-tysięczna nie ma być bezprocentowa, lecz oprocentowana po 5 od sta. Rezolucyę Fuxa odrzucono.

Koniec posiedzenia o godź. 5. — O następnem doniesie prezes na piśmie.

Kijów 24 lutego.

Wczoraj idąc na operę około dziewiątej, spostrzegłem tak między publicznością jak i policyą niezwykły ruch i pomięszanie. Dyrektor policyi wywołany spiesznie opuścił salę, toż samo jenerał-gubernator. Rzecz następująca zaszła.

Policya zawiadomiona, że w dwóch miejscach na ulicy Mało-Włodzimierskiej i Ritarskiej mają się odbyć narady nihilistów, którzy skorzystać chcieli z ostatniego dnia karnawału; umieściła w pobliskich domach po jednej kompanii wojska a żandarmi weszli do lokalu, w którym odbywała się narada. Na Mało-Włodzimierskiej ulicy naradzało się szesnastu nihilistów, między którymi cztery kobiety.

W chwili, w której wszedł pierwszy żandarm, padł strzał rewolwerowy; kula ugodziła żandarma w pierś, lecz odbiła się o stalową koszulkę, a rykoszetem trafiła w nos i żandarm padł na miejscu nie żywy; był on ozdobiony krzyżem św. Jerzego i brał udział w obronie Szypki. Wtedy żandarmi i urzędniki dali ognia, na który odpowiedziano strzałami rewolwerowemi. Razem padło przeszło sto strzałów; pięciu spiskowców rannych, kilkunastu żandarmów i urzędników. Wojsko otoczyło dom i w końcu zabrano wszystkich spiskowców podobno z wyjątkiem czterech, którzy podczas walki zdołali uciec. Schwytano papiery. Spiskowcy, którzy nie są studentami, nie chcieli dotąd wyjawić swoich nazwisk.

Na Ritarskiej ulicy zastano tylko czterech spiskowców, którzy przecież także bronili się. Cały wypadek nie małe sprawił tu wrażenie, a wielkie w sferach rządowych niezadowolenie, a to podobno dla tego, iż zapewniano stąd w Petersburgu, że nihilistów już nie ma.

Paryż 24 lutego.

Sprawa amnestyi skończona, jak to wiecie z telegramów, 2,500 z górą ułaskawionych i *ipso facto* amnestyonowanych wróci z Numei, drugie tyle osądzonych zaocznie, którym dają też przebaczenie od kary i winy; a więc 5 tysięcy zbiedzonych, zażalonych, zubożałych wraca. Uchwalono dla nich 100 tysięcy franków zapomogi, to jest po 20 fr. na głowę, ale to nie wystarczy? A przy tem co za zamieszanie w saméj kwestyi jurydycznéj téj amnestyi. Dajmy na to, że tych co prezydent ułaskawił, tym Izba dała amnestyę, z tytułu, że ona jedna tylko posiadając zupełność wszelkiéj władzy w kraju może amnestyonować; dla czegóż téj amnestyi nie dać ogólnéj, albowiem przy ostatnich wyborach, hasło wyborcze (program w Romans) była amnestya ogólna, więc jeżeli pod tym hasłem większość senatu utworzona, czemuż Izba nie odpowiada tym życzeniom wyborców i to wyborców przepuszczonych przez sito pośrednich wyborów. Z drugiéj strony jak przebaczyć tym, co zaocznie osądzeni siedzą sobie szczęśliwie w obcych krajach, piszą do dzienników, odgrażają się z odwetem. A jak ci panowie powiedzą, choćby na teraz *in petto*: „dziliście ułaskawienie, o które nie prosiliśmy, a więc bierzemy, a późniéj porachujemy się. Oto prawdziwe trudności. 5 tysięcy nieprzebłaganych wejdzie do życia publicznego, kto może zaręczyć, że z nich który nie zostanie i to wkrótce prezydentem Rzeczypospolitéj! A więc ta kwestya amnestyi nieodpowiadała ani założonemu programowi, ani ostatecznemu uspokojeniu kraju, bo ani to amnestya ogólna, ani nikt zaręczyć nie może, że sprawa przeszłéj komuny jest zupełnie umorzoną. Zapewne trudno przypuszczać, żeby komuna druga, podobna pierwszéj wybuchła w Paryżu, ale co pewna; to że duch komunistyczny wzmógł się od czasów prezydentury Grévego, co jawnie dowodzą rozprawy nad amnestyą, a mianowicie śmiałe mowy lewicy (Louis Blanc i Clémenceau) nie pozbawione niestety wielkiej logiki. Przy ciągłych zachciankach rad municypalnych wyjścia po za obręb swéj władzy, komunizm skoncentrowany niegdyś przemożnie w Paryżu, rozleje się po Francyi, a co będzie jak — co zachowaj Boże — przy zdarzonéj zręczności, w Marsylii, Lyonie, Bordeaux itd., zechcą powstać nowi Gambeci i dyktatorować, agitować na własną rękę. Przykład dany — powód znajdzie się, a kandydatów na przyszłych agitatorów nowa amnestya dostarczy. — Gambetta przybrał teraz zupełnie rolę dyktatorską, górując po nad trybuną i po nad Izbą. Co chwila dzwoni, co moment przywołuje do porządku, przy powtórnem wykroczeniu przywołuje do porządku z zapisaniem do protokółu. Jeden z deputowanych na ostatniej sesyi przywołany tak nagląco do porządku, przy końcu wszedł na trybunę i dowiódł z dziennikiem urzędowym w ręku, że „pewien deputowany jeszcze niedawno, bo w styczniu bieżącego roku — przerywał mowcy 18 razy w jednej mowie, za to jednak nie był wezwany do porządku“. Tym deputowanym był sam p. Gambetta. Przyparty do muru pan prezes zręcznie się wykręcił: „To był powiada prezes, p. Gambetta, deputowany z Belleville, który pozwalał sobie choć niesłusznie i nieprzyzwoicie, przerywać drugim, a dziś tym prezesem, który przywołuje do porządku jest p. Gambetta, szczycący się waszą ufnością i ściśle przestrzegający prawa swego. A że tu o mnie osobiście i w przeszłym i w tym razie rzecz idzie, a więc przywołanie podwójne z obostrzeniem, pana H. na ten raz cofam. Niech będzie amnestya ogólna“. Izba się roześmiała, a Francuzów zawsze śmiech rozbraja. Gdyby to jaki z waszych zacnych Rusinów galicyjskich zasiadał w takiej Izbie, pewnieby powiedział: „Ne daj Bożе z Iwana pana“. A cóżby na to powiedział, gdyby tego pana Gambettę widział z gęstą miną postępującego ze swego pałacu, wśród szpaleru żołnierzy w asystencyi dwóch oficerów z dobytemi i zniżonemi szpadami przy odgłosie bębnów — do Izby, której obradom ma przewodniczyć? Będzie ten pochód jeszcze wspanialszy, kiedy Izba przeniesie się do Paryża i p. Gambetta, z owego pałacyku przy Palais Bourbon, gdzie niegdyś faworyt pięknej, choć już letniej księżniczki de Bourbon — a niedawno ten wykwintny Morny przemieszkiwał — poważnym krokiem wobec Paryżan postępować będzie.

Wiedeń 26 lutego. Rezolucyę uchwaloną przez 108 przeciwników okupacyi, a podpisaną przez 91, w sprawie administracyi Bośni i Hercegowiny, wręczyła wczoraj deputacya, złożona z pp. Dra Grossa, Dra Dinstla i Dra Sturma, przewodniczącemu w radzie ministrów Dr Stremayrowi. Minister ten oświadczył, jak to zresztą już wczoraj nam telegrafowano, że rezolucyę tę przyjmuje i przedłoży ją do wiadomości Rady ministrów. Poczem dodał, że cieszy go to, iż ci deputowani, którzy głosowali przeciw traktatowi berlińskiemu, dziś jak to wypływa z wręczonéj mu rezolucyi, stoją na gruncie tego traktatu. Dowodem tego jest także interpelacya dep. bar. Zschocka co do wykonania postanowień traktatu berlińskiego, odnoszących się do handlowo-politycznych interesów Austryi na Wschodzie. Zresztą broni on także stanowiska, że koszta administracyi krajów zajętych, same te kraje ponosić muszą i z pewnością z nich ściągnięte zostaną. W końcu oświadczył minister Stremayr, iż wcale nie zaprzecza trudnościom, które jeszcze wynikną pod względem prawno-politycznym co do stosunku do Austro-Węgier obu krajów zajętych, atoli stosunek ten uregulowany zostanie w drodze ustawodawstwa.

Podaliśmy tę odpowiedź p. Stremayra, albowiem w dwóch istotnych punktach różni się ona od wczorajszéj depeszy, mianowicie w powołaniu się na interpelacyę dep. Zschocka i w końcowym ustępie.

Rosya.

W dalszym ciągu wiadomości o rozporządzeniach rosyjskich przeciw dżumie, dzienniki donoszą, iż jedną z pierwszych czynności jenerała Loris Melikowa po objęciu przezeń urzędu, było ustanowienie w Carycynie nieustającej komisyi sanitarnej pod przewodem Saratowskiego gubernatora Gałkina-Właskiego. Komisya ta, do składu której należeć mają także austryaccy i pruscy medycy po przybyciu do Carycyna, dość energicznie, jak donoszą dzienniki, rozwija swą działalność. Rozszerzyła ona łańcuch kordonów sanitarnych, ustanowiła 12 nowych kwarantan dla robotników, którzy z powiatu Jenotajewskiego rozsypują się zwykle w początku wiosny wzdłuż Wołgi, szukając zarobków przy połowie ryb, zapisała z za granicy 30 składanych baraków najnowszego systemu, gdzie owi robotnicy obozować będą, zanim pozwolą im udać się dalej i nareszcie obsadziła wszystkie kwarantanny dostateczną liczbą lekarzy i urzędników zdrowia.

Dzienniki ogłaszają jeszcze i inne rozporządzenia jenerała Loris Melikowa, a mianowicie:

Porozumiał się z dyrektorem wydziału spraw pogranicznych w Petersburgu, który mu nadesłał oficerów i żołnierzy straży pogranicznej, jako najzdolniejszych do pełnienia służby kordonowej, mającej pewną analogią ze służbą na komorach granicznych. Przybyli już do Carycyna: 1 pułkownik, 3 h oficerów sztabowych, 16 oficerów młodszych i 300 objezdczyków. W razie potrzeby kontyngens ten na rekwizycyą jen. Loris Melikowa będzie powiększony w dwójnasób.

Zarządził desinfekcyą miejscowości zarażonej według metody doktora Jakobiego, która zasadza się na tem, że oddziały sanitarne, zaopatrzone w bardzo obszerne umocowania, zaczną czynność desinfekcyjną (tj. odwanianie podejrzanych domów i osad, niszczenie zaś ogniem stanowczo niebezpiecznych), kołem linii teraźniejszego kordonu i takowe koło będzie następnie coraz bardziej zwężane, zbliżając się promieniami ku środkowi, czyli głównemu ognisku zarazy, za które poczytaje się wieś Wetlanka. Spalenie tedy tej wsi będzie ostatnim aktem desinfekcyi okolic zadżumionych.

Podzielił cały obszar czasowego jenerał-gubernatorstwa swojego pod względem sanitarnym na trzy obwody główne, poddane władzy trzech głównych doktorów, każdy zaś z obwodów głównych na kilka lub kilkanaście (według potrzeby) poddziałów mniejszych, zaopatrzonych w lekarzy, zostających pod zwierzchnictwem doktorów głównych. Tym sposobem w żadnym punkcie okolicy dotkniętej dżumą nie zabraknie właściwej pomocy lekarskiej, „jeżeli znajdzie się tak znaczna liczba lekarzy, w poszukiwaniu których jenerał-gubernator spotyka nie mało trudności“, dodaje dziennik, z którego niniejszą wiadomość czerpiemy.

Wydał nareszcie surowy rozkaz, aby osoby jadące lub idące z miejsc, gdzie grasowała dżuma po za linią kordonową, zatrzymywani byli w kwarantannach i poddawani właściwym środkom leczniczym najmniej przez dni dwadzieścia.

Wszystkie te rozporządzenia nowego jenerał-gubernatora ziem zadżumionych, dowodzą zapewne jego dobrych chęci i energii i mogłyby wydać wcale dobre owoce, gdyby... gdyby nie odwrotna strona medalu, a tą jest — jak zawsze i wszędzie w Rosyi, rażąca różnica między pisanemi rozporządzeniami a ich zastosowaniem praktycznem, będącem w ręku urzędników podrzędnych, zawsze pochopnych do nadużyć. Jak zaś owi urzędnicy stosują się do przepisów Loris Melikowa, np. o kwarantannach, dowodzi następujące opowiadanie kacapa furmana, zajmującego się wożeniem z gubernii Astrachańskiej do głębi Rosyi ryby suszonej i solonej:

— Oj, bracie — opowiada kacap drugiemu — brzydka to sprawa ta kwarantanna... Niech ją licho!.. Do tej pory grzbiet mię świerzbi i wszystkie kościska bolą, gdyby połamane... Powiadam ci: kwarantannę — wymyślił diabeł chyba na udręczenie biednych ludzi.

— Cóż ci tam zdarzyło się takiego?

— A ot co: wepchnęli nas wszystkich — (a było nas trzydzi stu z okładem) — do ziemlanki... Izdebka — uważasz — taka ciemna, niziuteńka, a maluśka, że łokiem ruszyć nie ma miejsca... Zapakowali nas, zamknęli i nuż podkurzać dymem szkaradnym jakimś... My dawaj kichać!.. Zaczęło się kichanie takie, jak gdyby ze stu karabinów strzelano i razem w sto trąb kałmuckich trąbiono. Wykichaliśmy się, łby nas zabolały, ale to fraszki... Podkurzają nas dalej — wąchamy... aż tu: bach!.. Jak gdyby kto obuchem wyciął po ciemieniu — powaliliśmy się wszyscy na ziemię i — trupy!.. Sołdat kwarantannowy mówił nam potem, że gdy nas wyniesiono na pole, tośmy ze dwie godziny leżeli jak kłody: ani ręką, ani nogą!.. Aż do tej pory głowisko boli, że niech Pan Bóg zachowa!..

— No, — i długo was trzymali w tej kwarantannie?

— Nie!.. Skorośmy tylko wstali na nogi i wyprostowali trochę kości, dano nam świadectwo, żeśmy zdrowi i w dodatku kilka szturchańców w kark: „Czego — powiadają — włóczycie się w taki niezdrowy czas!..“ No — i puścili z Bogiem!..

— A jak długo przebyliście tam? Z dobę?..

— Ej — nie!.. Może tak z pół dnia — nie więcej!..

Opowiadanie to przytoczyliśmy dosłownie z korespondencyi Astrachańskiej do dziennika *Nowoje Wremia*. Autor za autentyczność ręczy i dodaje, że i w innych względach rozporządzenia jenerał-gubernatora dopełniane bywają „równie dobrze“.

Włochy.

Mowa Ojca św. d. 22 lutego do dziennikarzy katolickich brzmi w dosłownym przekładzie z łacińskiego tekstu według *Kuryera Poznańskiego* jak następuje:

Niezmierna zaiste radość i słodka rozkosz ducha Naszego przejmuje na widok wasz, nauko hańsi synowie i mężowie znakomici, którzy, folgując życzeniu i idąc za głosem domowego Prałata naszego, ze wszystkich stron świata tu dotąd przybyliście, ażeby w waszem i wszystkich katolickich dziennikarzy imieniu poświadczyć i okazać nam jawnie wierność i miłość, którą w sercach żywicie. Albowiem zupełne posłuszeństwo, które uroczyście słowem, pismem i czynem okazaliście, oraz największa dla tej Piotrowej katedry życzliwość, gorąca żarliwość dla wiary i szlachetne męztwo, obrona praw wiekuistej prawdy i sprawiedliwości, której się podjęliście, — wszystko to razem wzięte, przedstawia Mi was jako wyborowy szyk wojenny, złożony z żołnierzy sztuki wojennej świadomych a na każde skinienie i rozkaz króla gotowych rzucić się na najgęstsze tłumy wrogów i samo życie położyć. Teraz zaś tem więcej się cieszymy, czując, jak bardzo czasy nasze takiego rodzaju pomocy i tak dzielnych obrońców potrzebują. Skoro bowiem nastała owa wyuzdana wolność wydawania wszystkiego, co kto chciał, którą to wolność raczej swawolą nazwaćby należało, starali się wszyscy nowości spragnieni, jak największą liczbę pism i dzienników rozszerzać, aby przez nie odwieczne prawdy i sprawiedliwości zasady zwalczać i wątpliwemi czynić, na Kościół Chrystusowy obelgi miotać i w nienawiść go podawać, i aby wszelkiego dokładać starania, iżby przewrotnemi naukami umysły ludzkie napełniać. Rychło bowiem zrozumieli, jak wielkie korzyści do przeprowadzenia wrogich zamiarów osiągnąć będą mogli z codziennie wydawanych dzienników, jak bardzo zatrutym jadem błędów powoli ludzi i całych narodów umysły napełnią i przewrotne żądze podniecając, zmysłowemi ponęty, ducha zepsują. Wszystko to tak dalece po myśli ich poszło, że nie omyli się nikt, kto one tak smutne położenie naszych czasów i stek złego po większej części wpływowi złych dzienników przypisuje. Ponieważ w obecnych czasach wydawanie dzienników stało się już prawie koniecznością, przeto pisarze katoliccy jak najusilniej o to starać się powinni, iżby na korzyść społeczeństwa i na obronę Kościoła owej broni używali, którą przeciwnicy na zagładę jednego i drugiego owładnęli. A chociaż pisarze katoliccy onych ponęt i sztuczek używać nie mogą, których zwykli używać przeciwnicy, to jednakże mogą im łatwo wyrównać pięknością i elegancyą stylu, wymownem przedstawieniem rzeczy i bogatym doborem i obfitością codziennych wiadomości; przewyższyć zaś mogą przeciwników przedstawieniem pożytecznych rzeczy a przedewszystkiem prawdą, której z natury umysł pożąda, a której siła, dzielność i piękność tak wielka jest, że kiedy ją umysł zrozumie, wtenczas nawet przeciwko woli przyznanie wymoże. Wielce zaś do osiągnięcia tego celu przyczyniłby się poważny i umiarkowany sposób pisania, który nie razi czytelników zbyt wielką i niewczesną szorstkością, ani też nie służy stronniczości i prywatnej korzyści z pominięciem i uszczerbkiem publicznego dobra. Przedewszystkiem zaś o to starać się musicie, ażebyście według słów Apostoła wszyscy jedno myśleli, i aby nie było pomiędzy wami rozdwojenia, lecz abyście wszyscy byli równej myśli i równego zdania. Bezwzględna konieczność tej jedności tem jaśniej się pokazuje, jeśli się zważy, że nawet pomiędzy katolikami nie brakuje takich, którzy położenie Stolicy Apost. lekce sobie ważąc, kwestye publiczne nadzwyczaj wielkiej doniosłości samowolnie rozstrzygać sobie pozwalają i inaczej myśleć się zdają, aniżeli godność i wolność rzymskiego Papieża na to pozwala. Aby przeto nie zostawiać żadnej wątpliwości, ważną jest rzeczą katolikom raz jeszcze przypomnieć, że najwyższa kościelna władza, przekazana Piotrowi św. i jego następcom na to, aby zachować wiarę całej chrześciańskiej rodziny, i do wiecznej ją doprowadzić szczęśliwości, żąda dla siebie najzupełniejszej wolności. Aby zaś wolność ta i najwyższa władza wykonywaną być mogła w zupełności na całym świecie, stało się Opatrzności Bożej zrządzeniem, że po przebyciu groźnych niebezpieczeństw pierwszych wieków otrzymał Kościół rzymski władzę doczesną i wśród rozmaitych przemian, mimo upadku wielu mocarstw, przez długie wieki ją zachował. Z tego zaiste bardzo ważnego powodu, a nie z chęci panowania i chciwości, jak to niejednokrotnie powtarzaliśmy, uważali rzymscy Papieże za obowiązek Apostolskiego urzędu, ilekroć sądzili, że tej doczesnej władzy groziło niebezpieczeństwo albo pogwałcenie prawa rzymskiego Kościoła, bez ujmy zachować i według sił swoich bronić. Idąc za przykładem naszych poprzedników, nie omieszkaliśmy niejednokrotnie na te prawa kłaść przycisk i żądać ich przywrócenia, i nigdy tego czynić nie zaniedbamy. Wy przeto, którzy Stolicy Piotrowej wierni i oddani jesteście i którzyście gotowi bronić Kościoła świętego, walczcie zgodnie i odważnie pospołu z Nami w obronie tych praw słowem i pismem i wykazujcie z dziejami w ręku, że św. władza rzymskich Papieży na tak silnie prawnej podstawie jest ugruntowana, że nikt wyższego ani nawet równego w ziemskich sprawach uprawnienia wykazać nie może. A gdyby kto, chcąc przeciwko wam wzniecić niechęć, miał powiedzieć, że świecka władza Kościoła rzymskiego nie da się pogodzić ze szczęściem Włochów i z pomyślnością królestw, to odpowiedzcie: że ze strony rzymskich Papieży, skoro władzę doczesną odzyskają, ze strony Kościoła katolickiego, skoro wolności używać będzie, szczęście i pomyślność ludów niczego obawiać się nie potrzebuje, gdyż Kościół nie podnieca powstań i zaburzeń, lecz raczej je powstrzymuje i uśmierza; nie żywi waśni i nienawiści, lecz raczej miłość przywraca; nie cieszy się panowaniem ani pychą, lecz staje jako pośrednik przed surowością ostatecznego sądu i wiecznego króla; nie wkracza w dziedzinę praw obywatelskiego społeczeństwa, lecz je utwierdza; nie dąży do panowania nad królestwami, lecz troskliwie wypełniając powierzony sobie od Boga urząd służby apostolskiej, broni bez uszczerbku onych zasad, na których wszelki porządek się opiera, z których pokój zakwita i uczciwość. Co się wszelako tyczy Włochów, to pamiątki i pomniki dawnych wieków wykazują, że Pasterze rzymskiego Kościoła około tego wspaniałego miasta i około szczęścia Italii wielkie położyli zasługi; świadczą one publicznie, że szlachetna i znakomita okazałość, którą Rzym jaśnieje, zawdzięcza swój początek religii katolickiej. Gdyż Rzym, który według słów Leona W. przez Stolicę Piotra św. stał się stolicą całego świata, sięga dalej potęgą boskiej religii, aniżeli ziemskiem panowaniem. Dodajcie do tego, że wszyscy rzymscy Papieże wielkiej zawsze dokładali starania około nauk i wiadomości, że sztuki piękne osłaniali i sprawiedliwemi i ojcowskiemi rządami powierzone sobie ludy uszczęśliwiali. Dodajcie w końcu, że sprawy publiczne Włoch ani zakwitnąć, ani trwałym pokojem się cieszyć nie będą mogły, jeżeli się nie zaradzi w odpowiedni sposób godności rzymskiego Kościoła i wolności rzymskiego Papieża. Starajcie się te i tym podobne zasady, oraz wszystko to, co do dobra religii i społeczeństwa przyczynić się może, za pomocą pism pomiędzy ludźmi szerzyć i dowodami stwierdzać. Jedna jest miłość, jedna myśl co do obrony sprawy Kościoła i praw Papieża rzymskiego. Jeżeli walczyć będziecie w obronie sprawiedliwości religii i wolności Kościoła, czekać Was będzie ciężkie jarzmo trudów i mozołów i wiele cierpieć będziecie musieli. Ale strzeżcie się, byście nie upadli na duchu, znosić trudy i cierpieć przystoi chrześcianom. Wspomagać was będą w tej walce Bóg i obfite dary niebieskie; ażebyście zaś zyskiwać mogli codziennie w obfitej mierze owe dary niebieskie, udzielamy Wam i wszystkim katolickim dziennikarzom w dowód Naszej przychylności z całego serca błogosławieństwa apostolskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 lutego

Wczoraj wieczór cztery orkiestry wojskowe grały przed mieszkaniem Arcyksięstwa Fryderyków przez półtory godziny wśród licznie zebranych w ulicy Wolskiej słuchaczów. Serenada ta była powinszowaniem dzisiejszych urodzin Arcyksiężnej Izabelli.

— Wczoraj odbył się w Czytelni Akademickiej wieczorek doroczny literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego. Program był bardzo urozmaicony. Po krótkiem przemówieniu prezesa Wydziału Czytelni p. Cozla o obowiązku młodzieży czczenia pamięci tych, którzy są chlubą narodu, p. Jan Gnatowski miał odczyt p. n. „*Moja Beatrice*“. Skreśliwszy ciekawy i po części na nieznanych dotychczas źródłach oparty obraz stosunku Krasińskiego z p. Delfiną P., tudzież naznaczywszy, że około roku 1840 w pojęciach i wierzeniach poety nastąpił ów przełom, którego owocem miał być później *Przedświt*, p. G. wykazał czynniki, pod wpływem których poeta wzniósł się od zwątpienia i negacyi do nadziei i wiary, przyczem zasługa i wpływ p. Delfiny były zdaniem prelegenta dość ograniczone i bynajmniej nie tak stanowcze, jak mniemał w dziwnem złudzeniu poetycznem sam Krasiński. Odczyt zakończył się opisem 4 lat życia wieszcza, poprzedzających *Przedświt* i oceną jego poetycznej twórczości w tym okresie, a odznaczał się gruntownością studyów i pięknym językiem. Potem nastąpiły produkcye muzyczne pp F. (skrzypce) i D. (fortepian), odznaczające się biegłością i elegancyą wykonania, młody zaś tenor p. J. odśpiewał z wdziękiem i uczuciem aryę ze *Strasznego Dworu* Moniuszki. Nareszcie deklamacya zbiorowa *Irydiona* zakończyła wieczorek, który uczynił w ogóle bardzo miłe wrażenie, jako dowód, że młodzież nasza akademicka, obok prac swych obowiązkowych, nie szczędzi czasu i na uprawę talentów szlachetnych, z których też umie zrobić użytek, skoro chodzi o piękny cel oddania hołdu pamięci naszych jeniuszów narodowych. Na wieczorku oprócz bardzo licznego grona uczniów uniwersytetu, było też kilka osób zaproszonych z miasta. Z profesorów zaś przybyli tylko: Prezes Akademii Umiejętności p. Majer i prof. Malinowski.

— W salach Towarzystwa Przyj. Szt. Pięknych są wystawione trzy projekta na pomnik Piusa IX, mające stanąć w katedrze na Wawelu, wykonane przez Walerego Gadomskiego, z których jeden został przyjęty przez Komitet pomnikowy.

— Dowiadujemy się, że na koncert Fr. Bylickiego sprowadzono z Wiednia z fabryki Schweighofera fortepian, który zachwyca znawców pięknością tonu i znakomitą mechaniką angielską. Z powodu licznych zapytań, powtarzamy, że dochód z koncertu p. Bylickiego przeznaczony jest na wspomożenie ubogich uczniów seminaryum nauczycielskiego.

— W skutek uchwały Wydziału stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich z dnia 7 lutego r. b. rozdano w szkole I (Podwale) i w szkole II (ś. Barbary), w każdej po jednym burnusie i po 4 pary butów, w szkole III (Scholastyka) 2 burnusy i 5 par butów, w szkole IV (pałac Biskupi) burnus i 5 par butów, w szkole V (Kaźmierz) 2 pary butów, w szkole VII (Kleparz, męska) 6 burnusów i 21 par butów, w szkole VIII (Piasek) 4 burnusy, 9 par butów i 8 par trzewików, w szkole IX (Stradom) 6 par trzewików, w szkole X (Kleparz, żeńska) 11 par trzewików, w szkole wydziałowej żeńskiej 5 par trzewików i dwie sukienki. Oprócz tego członek Wydziału hr. Roman Bniński okrył własnym kosztem dwóch chłopców w szkole IV. Z funduszów Stowarzyszenia sprawiono w bieżącym roku szkolnym w ogólności dotąd 240 par butów, 106 par trzewików, 44 burnusów, 5 kaftanów i dwie sukienki.

— Profesorowie hr. Tarnowski i Bobrzyński wyjechali do Poznania, gdzie mają mieć w tych dniach odczyty publiczne.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zamieszczonej w kronice szacownego czasopisma z dnia 20 t. m. Nr. 42 korespondencyi z pod Limanowy, zawierającej nieuzasadnione i nieobeznanych z ustawami czytelników obałamucić mogące wycieczki przeciw Starostwu Limanowskiemu, spowodowany jestem prosić uprzejmie, aby Szanowna Redakcya w interesie prawdy i dla umotywowania zagrożonego tym artykułem zaufania do Władzy, raczyła zamieścić w swem szacownem czasopiśmie następujące sprostowanie:

Bezimienny autor powołanego artykułu, biorąc w obronę przełożonych obszarów dworskich, z powodu wzmianki, uczynionej w kronice *Czasu* z 16go t. m., iż przez donoszenia Starostwu, mogliby skutecznie zapobiegać hałasom, pijatyce a nieraz i bójkom, jakie wyprawianym zabawom z tańcami w szynkowniach wiejskich zazwyczaj towarzyszą; twierdzi kategorycznie, iż wiadome mu są „częste wypadki donoszeń (do Starostwa) o przekroczeniach ustawy o pijaństwie i o polowaniu (kłusownictwie), że atoli te po największej części pozostają bezskuteczne, co zdaniem autora, pokazują liczne przykłady burd karczemnych i kłusownictwa, które się praktykują to bronią palną, to paściami, sidłami itp. i to z wielką szkodą dla myśliwstwa i dla mających do tego prawo“.

Kto obeznany jest z dotyczącemi ustawami i zna granicę zakresu działania władz, przyznać musi, iż doniesienia o przekroczeniu ustawy o opilstwie należą pod rozpoznanie nie Starostwa lecz Sądów karnych, równie jak i doniesienia o kłusownictwie czyli kradzieży zwierzyny, a działalność Starostwa nie może w tej mierze rozciągać się dalej, jak na proste odstąpienie doniesienia właściwemu Sądowi, czego Starostwo w danych, nader nielicznych wypadkach, nigdy uczynić nie zaniedbało, a to już z mocy urzędowego obowiązku. Jakiejże skuteczności domaga się bezimienny autor od Starostwa w poruszonych przezeń wypadkach? Czy życzyłby sobie, aby Starostwo dowiedziawszy się o wypadku opilstwa lub kłusownictwa, republikowało każdą razą naruszone ustawy i ponawiało zakaz gwałcenia takowych? Na to trudno się już pisać, a to tem bardziej, iż, jak bezimienny autor z zadowoleniem podnosi, „Starostwo skrupulatnie do każdego urzędu gminnego“ (a co może autorowi nie wiadome, także i do każdego przełożonego obszaru dworskiego) „rozsyła dzienniki ustaw i rozporządzeń krajowych“ celem publicznego rozpowszechnienia zawartych tam postanowień ustawowych i nastręczenia sposobności każdemu do obeznania się z ustawami a i w tym także celu, aby nie zachodziła więcej potrzeba republikacyj i przypomnień o obowiązujących przepisach prawnych.

Dla wiadomości bezimiennego autora niech posłuży, iż działalność Starostwa zaangażowana jest ustawą przeciw pijaństwu z dnia 19 lipca 1877 N. 67 Dz. ust. pań. tylko w dwóch wypadkach tejże ustawy § 6 i 7, jakich jednak wypadków dotąd nie było.

Że zaś żandarmerya w kierunku tym jest czynną, świadczyć może ten fakt, że wyłącznie ona i to właśnie w skutek otrzymanych od Starostwa dokładnych i kategorycznych instrukcyj w r. 1877 podała 91 a w roku zeszłym 288 wypadków do wiadomości Sądów właściwych, celem wdrożenia postępowania karnego; wycieczki więc bezimiennego autora przeciw żandarmeryi nie mają żadnej podstawy.

Co do zawartego w owej korespondencyi twierdzenia, jakoby Starostwo nie dawało poparcia Radzie powiatowej i Wydziałowi w sprawach drogowych, odwołuję się do świadectwa tejże Rady i Wydziału i oświadczam, że każdą rekwizycyę w tej mierze natychmiast i przychylnie Starostwo załatwiało. Dopóki bezimienny autor na poparcie twierdzenia nie przytoczy faktów, dopóty doniesienie jego uważać musi Starostwo Limanowskie jako tendencyjne i wszelkiej pozbawione podstawy.

Limanowa d. 21 lutego 1879.

Jaworski, c. k. starosta.

— Z powodu zalewu kopalni Wielickiej otrzymuje *Gazeta Lwowska* od p. Stanisława Okszy Strzeleckiego, zarządcy górniczego, następujące uwagi: Niepokojące wieści, które obecnie krążą o rozmiarach niebezpieczeństwa wskutek pojawienia się wody w kopalni wielickiej w chodniku „Kloski“, dowodzą braku znajomości rzeczy, a przedewszystkiem niesłusznej nieufności w środki zaradcze, które zarząd salinarny miał w pogotowiu z polecenia przełożonych władz we Lwowie i w Wiedniu od czasu poprzedniego wtargnięcia wody do kopalni i których najsumienniej przestrzegał. Ażeby zatem dać wyjaśnienie stosunków geologicznych, dowieść, że to nie Wisła wtargnęła do kopalni przez nieostrożność robotników lub urzędników, niechaj posłuży następujący opis: Górotwór całej saliny i przyległości pokryty jest płaszczem z nieprzenikliwego iłu, zwanego teglem, który chroni salinę od wszelkich wód zaskórnych. Nad tym iłem leży neogeniczna warstwa wodna, zwana kurzawką, albo żydzą *(Triebsand)*, składająca się z wody, piasku i glinki, nie tworząca ciągnącej się bez przerwy warstwy, lecz wypełniająca tylko osobne łęki (kotliny, *Separatmulden*) teglu, utworzone wskutek geologicznych działań. Łęki te są zbiornikami wody z piaskiem i gliną różnych rozmiarów, od olbrzymich do małych. Nad utworem teglu usadzone są warstwy dyluwialne i aluwialne, o czem przekonano się przy śledzeniu szybami tutejszego górotworu. Opisane usadzenie teglu, a względnie kurzawki, tyczy się nie tylko okolicy wielickiej, lecz całej skorupy kuli ziemskiej, gdzie się tylko znachodzi to ogniwo formacyi wspomnionej. W listopadzie 1868 roku trysnęła woda z piaskiem przez szczelinę komunikującą z chodnikiem „Kloski“ i płynęła, dopokąd zbiornik jej nie wypróżnił się, t. j. do 24 marca 1872 roku. Nawet potem jeszcze sączyły się jej resztki zasilane przegryzającą się wodą z sąsiedniego zbiornika. Przypływ ten chociaż był bardzo mały, bo zaledwie 0·03 metrów ku-

bieżnych na minutę, obserwowano najściślej, jak niewygasły wulkan aż do 17 b. m., spodziewając się każdej chwili nowego wypływu i utrzymując wszystkie trzy machiny wodociągowe w pogotowiu. Przez przeciąg siedmiu lat, t. j. od 1872 do 1879 r. działał przypływ powietrza przez pozostały kanał wody niekorzystnie na ściany wypróżnionego zbiornika, zwietrzając takowe i tworząc rozpadliny i szczeliny do sąsiedniego zbiornika; ciśnienie zaś wody na dno i ściany sąsiedniego zbiornika przyspieszało tworzenie się rozpadlin. Nareszcie 17 b. m. pękła ostatnia przegroda dzieląca szczelinę między wypróżnionym a pełnym zbiornikiem i spowodowała dzisiejszy wylew. Woda płynie i płynąć będzie, dopokąd zbiornik się nie wypróżni, a w przyszłości powtarzać się będą peryodycznie podobne wypadki, jak długo stanie tych zbiorników w górotworze i będą saliny wielickiej chorobą chroniczną, ale wcale nie niebezpieczną przy dzisiejszem posiadaniu machin. Wszelka zatem przesadna trwożliwość o los kopalni jest [illegible] zbyteczna, a najniesprawiedliwszem i bezzasadnem jest lekceważenie zdolności fachowej urzędników miejscowych, pracujących dniem i nocą z całem poświęceniem nad opanowaniem wody, pod kierownictwem znanego delegata krajowej dyrekcyi skarbu, znającego najdokładniej stosunki kopalni wielickiej. Wzdychanie zaś do geologów zamiejscowych jest bez celu, gdyż bez znajomości lokalnej kopalni i górotworu tutejszego [illegible] skutecznem być nie może. [illegible]

— Dr Czerwiakowski, który obecnie bawi w Nicei, donosi, że autor Kirgiza Gustaw Zieliński, zostający tamże w jego kuracyi, a o śmierci którego donosiły były dzienniki, przez cały przeciąg czasu spędzonego na Południu, nie był zagrożonym i ma się teraz o wiele lepiej.

— Namiestnictwo pozwoliło Stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie, zbierać dobrowolne datki w całym kraju do końca grudnia 1879 r., w celu utworzenia funduszu zapomogowego dla głuchoniemych, nie mogących znaleźć zarobku lub do pracy niezdolnych.

— Tyfus plamisty, jak donosi *Gaz. Lwowska*, pojawił się w Zawidowicach pod Lubieniem w powiecie Gródeckim. [illegible] w Zaszkowicach zaś w tym samym powiecie panował tyfus brzuszny i [illegible] już ustał; [illegible] 568 mieszkańców [illegible] zachorowało do 18go lutego 156 osób, z których umarło 31 a 7 pozostaje chorych, reszta zaś wyzdrowiała.

— *Gaz. Lwowska* podaje następujący telegram Dra Biesiadeckiego z Carycyna d. 25 lutego: „Po zwalczeniu najrozmaitszych trudności [illegible] wyjeżdżam jutro do zadżumionych okolic po prawej stronie Wołgi." Przypomnieć tu winniśmy, że komisyę sanitarną austryacko-niemiecką podzielono na trzy grupy a grupa, do której należy Dr Biesiadecki, miała badać stan choroby po lewym brzegu Wołgi. Telegram więc powyższy donosi, że Dr Biesiadecki wybiera się na właściwą rękę na Wołgę.

— Wielkie wrażenie sprawiło w tych dniach w Peszcie samobójstwo tamtejszego adwokata Dra Maurycego Erdelyi, który zrazu bardzo liczną miał klientelę lecz później tak się stosunki jego pogorszyły, że postanowił przenieść się do Temeswaru, gdzie mieszkał teść jego p. fabrykant spirytusu Krauss. [illegible] Przed paru dniami zatelegrafował on w imieniu swej żony do teściów w Temeswarze, aby natychmiast przyjechali do Pesztu, gdyż mąż jej (Erdelyi) nagle umarł. Krauss pospieszył natychmiast, lecz jakież było jego zdziwienie gdy przybywszy nazajutrz o godzinie 8 rano do Pesztu, ujrzał [illegible] zięcia. [illegible] Krauss nie wspomniał nic o otrzymanym telegramie, lecz udał się do sypialni swej córki. Tę chwilę obrał Erdelyi [illegible] poszedł do swej kancelaryi, pochwycił za nabity pistolet i wpakował sobie kulę w skroń. [illegible] Gdy się wszyscy domownicy zbiegli na odgłos wystrzału, [illegible] W 10 minut później już nie żył.

— Reprezentacya Dublina ofiarowała cesarzowej Elżbiecie piękny powóz z zaprzęgiem do przejażdżek po Irlandyi. [illegible] lord-major i znakomitsze osoby powitały ją w porcie, a gdy wsiadała do pociągu [illegible] bukiet kwiatów.

— Korespondent berlińskiej *Nat. Ztg* opowiada ciekawe zdarzenie na dworze petersburskim. Następca tronu zapowiedział bal u siebie na jeden z dni ostatnich. [illegible] Opowiadają, że następca tronu nie zaprosił W. ks. Mikołaja, brata carskiego, b. naczelnego wodza; [illegible] Cesarz dowiedział się o tem i kazał zapytać następcy tronu, dla czego stryja swego nie prosił. [illegible] Zkąd powstało odwołanie balu u następcy tronu [illegible]

— *Ruskaja Prawda* donosi, że 18 b. m. nadszedł do dworca kolei w Pradze pod Warszawą pociąg wiozący same towary z gubernii Astrachańskiej jak: ryby, kawior, futra, masło i t. d. [illegible] a policya [illegible] w tę sprawę.

— Petersburskie dzienniki mają dopiero telegramy o zamachu na życie gubernatora Charkowskiego ks. Krapotkina. D. 21 lutego wracał on przed północą [illegible] Na rogu Prospektu Wozneseńskiego [illegible] Ulica była pusta. [illegible] Budnik jednak musiał się zająć końmi, które spłoszone chciały unieść powóz. Kula wpadła otwartem oknem pojazdu, strzaskała ks. Krapotkinowi obojczyk [illegible] Rana jest śmiertelną. [illegible] Krapotkina, [illegible] *Gołos* podaje następujące szczegóły o ks. Dymitrze Krapotkinie. Urodził się w gubernii Moskiewskiej w r. 1836, ma więc lat 43. W r. 1854 ukończył kurs nauk w korpusie paziów w Petersburgu i w tymże roku rozpoczął służbę wojskową w jednym z pułków gwardyi konnej. W r. 1865 w randze pułkownika i charakterze carskiego adjutanta przybocznego miał zlecone sobie główne zwierzchnictwo nad branką rekrutów w królestwie Polskiem. Potem był przez dwa lata gubernatorem Grodzieńskim (1868 — 1870). Gubernatorem zaś Charkowskim został mianowany w końcu roku 1870. Ks. Krapotkin ma być charakteru bardzo łagodnego i odznacza się pełnem taktu i względności postępowaniem z podwładnymi, [illegible] *Gołos* — lubianym jest i szanowanym powszechnie.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wiktoryę Kowalewską, za sprzeniewierzenie w służbie; Wojciecha Tochowicza, za kradzież rzeczy w służbie; Andrzeja Woźniaka, za sprzeniewierzenie w służbie; Andrzeja Seferowicza, za grę hazardowną; Za pijaństwo sześć osób.

TEATR. We czwartek dnia 27 lutego. Komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego: *Dama trefowa.* — Początek o godz. 7½.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej przed południem. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 26go lutego południem, ciepło; termometr od + 1·3 doszedł do + 8·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 6ej rano dnia 27 stan jego był 734·7 milim.; termometr + 0·6 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 28go lutego: Romana op.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Tygodnik powszechny* w Nrze 7 zawiera: „W kwestyi podrzutków", „Jan Jasiński" przez Bogusławskiego. „Ładny chłopiec" J. I. Kraszewskiego. „Zwyczaje Gronowe" Grabowskiego. „Jul. Grévy". „Bitwa pod Grunwaldem" W. Gersona. Olbrzymia tama w Belgii. Notatki literackie. „Natury [illegible]" Spielhagena. Ryciny: Jul. Grévy. Tama. Ezop, obraz Fontona. [illegible]

Sprawy sądowe.

Lwów w lutym.

Ciężkie obrażenie ciała.

Przed Trybunałem przysięgłych stawał dziś wójt z Bartatowa Mikołaj Winczura, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała.

W sierpniu r. z. około 20 wieśniaków pijąc i hałasowało [illegible] w karczmie bartatowskiej; daremnie wójt, Mikołaj Winczura, wraz z przysiężnym, wzywał ich do rozejścia się. [illegible] Michał Kuśnir, [illegible] oko prawe. Lekarze sądowi uznali uszkodzenie to jako ciężkie, pociągające za sobą oszpecenie na całe życie, [illegible]

Na tej podstawie oskarżyła Prokuratorya rządowa Mikołaja Winczurę o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, karaną ciężkiem więzieniem od 5 — 10 lat. Świadkowie potwierdzili fakt, a podsądny sam przyznał się do zarzuconego sobie czynu, utrzymując tylko „że tego nie chciał".

Po ukończeniu postępowania dowodowego, [illegible] z których jedno odnosiło się do zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, drugie do przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia; [illegible]

Po uzasadnieniu oskarżenia przez zastępcę Prokuratoryi wytknął obrońca Dr Stromenger brak złego zamiaru [illegible] leży nad nieszczęśliwym wypadkiem, lecz groźniejszem jest niebezpieczeństwo, jakie powstać może, jeżeli każde energiczne wystąpienie wójta narazi go na śledztwo i więzienie; natenczas i ta jedyna powaga w gminie stanie się bezsilną. Podsądny w poczuciu swego obowiązku nie mógł więc mieć żadnego zbrodniczego zamiaru.

Przysięgli na zadane sobie pytania odpowiedzieli jednogłośnie „nie", wskutek czego Trybunał uwolnił Mikołaja Winczurę od oskarżenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Celem skutecznego zapobieżenia przemycaniu bydła rogatego z Królestwa Polskiego do Galicyi, zaprowadzono w powiatach Rawskim, Cieszanowskim, Jarosławskim, Łancuckim, Niskim, Tarnobrzeskim, Mieleckim, Dąbrowskim, Brzeskim, Bocheńskim, Wielickim, Krakowskim i Chrzanowskim kataster bydła rogatego, który ułożony być ma wedle wskazówek objętych § 11 rozporządzenia ministeryalnego z d. 7 sierpnia 1868.

Wiedeń 25 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1835 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1130, ciężkich bagonów 1102 sztuk — razem 4067 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 32 do 36, 40 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 34 do 38 złr., ciężkie bagony od 38 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 25 lutego.

Okowita. — Na naszem targowisku tylko nominalnie notujemy bez żadnej zmiany 28 — 28·12. **Peszt**, 24 lutego — — — — złr. — **Wrocław** 24go lutego: na luty 48·40 mark. płacono; — na kwiecień maj 48·40 — — mark. płacono. — **Szczecin**, 24go lutego: w miejscu 50·10 mark., na luty 49·60 mark., na kwiecień-maj 50·80 mark — **Berlin**. 24go lutego: w miejscu 51·60, mrk., na luty 51·20 mark., — na kwiecień-maj 52·20 mark., na maj-czerwiec 52·40 mark. — **Paryż**, 24go lutego: na ten miesiąc 55·75 frank., na marzec-kwiecień 55·75 frk., maj-czerwiec 56·— frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 25go lutego: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25 — złr. **Tryest**, 24go lutego za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — **Brema**, 24go lutego za 50 kilo 9·20 mark. — **Hamburg**, 24go lutego: w miejscu 9·40 — mark., na luty 9·40 — mark., na marzec-kwiec. 9·40 mark. — **Antwerpia**, 24go lutego za 100 kilo 23½ frank. — **Nowy Jork**, 24go lutego za galonę (= 2⁴/₅ kilo) — 9¼ ct. pap., — w **Filadelfii** 9¼ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 25 do 26 lutego.

HOTEL POLLERA. O. Weiss z Prus; X. Leop. Fleischer z Ostrowa; Jak. Petak ze Lwowa; S. Wachsmann z Krzeszowic; S. Mainz z Frankfurtu; Ant. Bartha z Berna; O. Schwarz z Jawiszowic; Ant. Kopeczny z Suchy; H. Huck z Bregencyi; B. Goldschmid z Moguncyi; L. Woźniakowski z Rudna; J. Pellegrini z Zelczyna; M. Böhm z Zabrza; K. Reiss z Wiednia; Em. Zernicki z Berlina; J. Pustówka z Cieszyna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lutego. Pogłoska krąży, wymagająca jednak potwierdzenia, iż minister spraw wewnętrznych Marcère zamierza się usunąć z powodu licznych zmian, jakie mają zajść w prefekturze paryskiej z powodu reformy policyi. Także Gigot ma nastąpić. Podczas obrad nad amnestyą Bérenger chce wnieść poprawkę w senacie o przywrócenie pierwotnej redakcyi ustawy, jaka wyszła z rządu.

Londyn 26 lutego. Książę Ludwik Napoleon jedzie jutro do Natal, aby wziąść udział w wyprawie na Kafrów Zulu; ma on być podobno przydzielony do angielskiego sztabu artyleryi.

Petersburg 25go lutego. Bankier berliński Bleichröder nadesłał tutejszym dziennikom oświadczenie, w którem prostuje niejakie podania w procesie Jachańcewa i twierdzi najwyraźniej, że w żadnych z Jachańcewem nie zostawał stosunkach, że nigdy nie płacił mu komisowego, ani z okazyi subskrypcyi na listy zastawne, ani przy żadnem innem przedsiębiorstwie.

Washington 25 lutego. Senat uchwalił ustawę o zapobieżeniu wdarcia się zarazy i o urządzeniu biura sanitarnego.

Delegacya austryacka rozpoczyna dziś posiedzenia, a raczej rzec można kończy posiedzenia przerwane sprawą traktatu berlińskiego. Druga ta serya posiedzeń, jak powszechnie przypuszczają, przejdzie rychło i spokojnie. Rząd wspólny uzasadnić ma więcej wyczerpująco niż w roku przeszłym przekroczenie kredytu 60 milionowego, nie można też dziś wątpić, że otrzyma *indemnitatem*, skoro przekroczenie to stało się nieuniknionem wskutek oporu zbrojnego, na jaki natrafiła armia okupacyjna w Bośni i Hercegowinie, a ze względu na interes polityczny państwa. Również zdaje się, że delegacye nie będą tym razem robiły trudności w uchwaleniu sumy potrzebnej na r. b. na utrzymanie wojska w krajach zajętych, tem bardziej, że i w tej mierze ma rząd przedłożyć szczegółowe potrzeby armii ściśle określające wykazy. Sprawa organizacyi administracyi Bośni i Hercegowiny nie przyjdzie jak zapewniają tym razem na stół Izby, chociaż niepodobna przypuścić, aby nie została poruszoną wśród dyskusyi czy to na pełnem posiedzeniu delegacyi czy w jej wydziale.

Podczas obrad delegacyj wspólnych zawieszoną zostanie reszta prac parlamentarnych. Jeszcze tylko jutro lub po jutrze zbierze się Izba wyższa Rady państwa, aby załatwić przedmioty w ostatnich dniach przez Izbę deputowanych uchwalone.

Doszedł nas dziś z Kijowa opis walki żandarmów z nihilistami, która tam zaszła d. 24 b. m. Autor powyżej umieszczonego listu był naocznym świadkiem tych wypadków, które są nowym dowodem, jak spisek nihilistyczny jest w Rosyi rozszerzonym. Zwracamy więc uwagę na list rzeczony.

Parlament niemiecki zatwierdził we wtorek traktat handlowy zawarty z Austro-Węgrami, który dał powód a raczej sposobność do teoretycznych zapasów między protekcyonistami a wolno-handlowcami, o czem mówimy dziś na czele dziennika. Podczas obrad uchwalono rezolucyę wyrażającą życzenie, aby rząd zawierając przyszły traktat zastrzegł interes niemieckich posiadaczów akcyj pierwszeństwa kolei austryackich.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza pogłoskom, jakoby cesarz Wilhelm objawił był zdanie o ostatniej zmianie systemu rządowego we Francyi. Przypisywane Cesarzowi słowa nieprzyjazne zostawałyby w sprzeczności z wymianą świeżo uczuć przyjacielskich między obu rządami przy sposobności powołania Grevego na prezydenta oraz z postawą posła niemieckiego w Paryżu, który pierwszy powinszował nowemu prezydentowi.

Ferye zapustne w Wersalu skończyły się i dziś mają Izby znów obradować. Wśród tego zanosi się tam na kryzys gabinetową, z powodu zamiaru usunięcia prefekta policyi Gigota, za którym Marcère obstaje. Na radzie ministrów w niedzielę nie był Marcère obecnym, nie chcąc, aby zdawało się, że wywiera on nacisk.

Pogłoski o śmierci Szyra Alego nie potwierdzają się; potwierdza się jednak, że Szyr przebywa pod bokiem jenerała Kauffmanna.

Nie małe sprawiła wrażenie wiadomość, że gdy na otwarcie zgromadzenia bułgarskiego w Tirnowie zaproszono komisarzy zagranicznych i wezwano ich do podpisania protokółu pierwszego posiedzenia, obok komisarza tureckiego i austryacki komisarz odmówił swego podpisu. Ajencya Hawasa podała ten fakt w obszernym telegramie rozesłanym po wszystkich dziennikach, podnosząc go do wielkiego znaczenia. Dziś *Polit. Corr.* potwierdza ten fakt, dodając tylko, że komisarz austryacki odmówił podpisu dla tego tylko, że protokół był spisany w języku rosyjskim, dla niego niezrozumiałym. Skoro przedłożonem mu zostanie autentyczne tłómaczenie tego protokółu, będzie dopiero w stanie osądzić, czy może położyć swój podpis lub nie.

Kiedy w Rosyi nie ma nawet nadziei, aby 80-milionowa ludność obdarzoną została jeśli już nie konstytucyą w duchu europejskim, to przynajmniej szerszą autonomią, Car Aleksander zatwierdza statut organiczny dla Bułgaryi, nadaje jej samorząd, zaręcza wolność prasy i stowarzyszeń. Konstytucya bułgarska zawiera te punkta, bez żadnych prawie ograniczeń, a chociaż Zgromadzenie narodowe będzie tylko narzędziem w rękach każdego rządu, zawsze jednak Bułgarya ma konstytucyę, o której w Rosyi mówić nawet nie wolno. Telegram wczorajszy przyniósł w głównych zarysach projekt statutu organicznego. Zgromadzenie narodowe składać się będzie z trojakiego rodzaju deputowanych: wszyscy sędziowie i naczelnicy miast, nominaci księcia i deputowani wybieralni. Wybór księcia musi nastąpić ⅔ głosów.

W Adryanopolu panuje od kilku dni wielkie wzburzenie, tak że rosyjski komendant wojskowy musiał zarządzić środki ostrożności. Przed konak komendanta zatoczono dwa działa, podwojono straże, a patrol jazdy przebiega dzień i noc całe miasto. Powodem tego wzburzenia są częścią środki, jakich władze tureckie użyły przeciw sprawcom zamachu na metropolitę greckiego i innych Greków, częścią zaś napływ wychodźców bułgarskich, wskutek opuszczenia Rumelii przez Rosyan. Śledztwo w sprawie zamachu na metropolitę ukończono w poniedziałek. Bułgarowie oskarżają go, że wzywał ludność do podpisów do petycyi, która jakoby miała żądać przedłużenia okupacyj rosyjskich, a rzeczywiście domagała się przyspieszenia wymarszu Rosyan. Wbrew wiadomościom innych dzienników *Pol. Cor.* zapewnia, że Metropolita zostaje jeszcze przy życiu i niebezpieczeństwo już minęło. W chwili gdy Rosyanie zaczęli opuszczać Rumelię, napływ wychodźców bułgarskich przybrał nagle olbrzymie rozmiary. W ciągu ośmiu dni przybyło do Adryanopola 40,000 Bułgarów. Reuf basza i władze rosyjskie pragną wszystkiemi siłami położyć tamę temu napływowi, który może nader łatwo doprowadzić do wybuchu w Adryanopolu. Wielu wychodźców domaga się, aby rozdzielono między nich grunta w Wschodniej Rumelii. Do dnia 25 b. m. 60,000 Rosyan opuściło Rumelię.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Bukarest 26 lutego. Izba postanowiła przedłużyć sesyę, dla zrewidowania konstytucyi w myśl kongresu berlińskiego (idzie tu o równouprawnienie żydów, bez czego obce rządy nie chciały uznać niepodległości Rumunii. *Red.*)

Petersburg 26 lutego. *Goniec urzędowy* ogłasza w całości traktat pokoju między Rosyą a Portą. Minister spraw wewnętrznych rozporządził, aby *Gołos* za rozszerzanie błędnych i przesadnych wiadomości o dżumie pozbawiony był prawa sprzedaży po ulicach i na miejscach publicznych.

Petersburg 26 lutego wieczór. Dodatek nadzwyczajny do *Gońca urzędowego* ogłasza komunikat, oznajmiający, że na klinikę profesora Botkina przybył wczoraj rano chłop, którego Botkin rozpoznał jako dotkniętego chorobą astrachańską w lekkim stopniu. Oddział, w którym znajduje się chory, został ściśle odosobniony, bieliznę jego spalono a osoby, z któremi razem mieszkał, przeniesiono do lokalu obserwacyjnego za Peterburgiem, gdzie trzymać je będą przez 42 dni w odosobnieniu; mieszkanie zaś chorego zostało desinfekcyowane. Odtąd codziennie ogłaszane będą urzędownie biuletyny o stanie tego chorego.

Petersburg 27 lutego. Co się tyczy mniemanego wypadku dżumy tutaj dostrzeżonego, *Journal de St Petersbourg* donosi, że komisya sanitarna pod przewodnictwem oberpolicmajstra zbadała chorego, i nie rozpoznała wcale objawów dżumy, lecz stwierdziła proste lokalne zapalenie. Żadne niebezpieczeństwo nie zachodziło. Wielu członków Rady miejskiej zbada dziś jeszcze raz chorego.

Petersburg 27 lutego. *Agence russe* pisze: Doniesienia z Tirnowy są zadawalniające. Stronnictwo postępowe w obec stanowczości władz rosyjskich zrzekło się roszczeń sprzeciwiających się traktatowi berlińskiemu.

Tirnowa 25 lutego. Zgromadzenie narodowe bułgarskie rozpocznie we środę swoje posiedzenia. Komisarz turecki odmówił podpisania protokółu, jak niemniej komisarz austryacki (z powodu, że protokół spisany był po rosyjsku. *Red.*) Książę Dondukow-Korsakow oświadczył się w sposób stanowczy za trzymaniem się traktatu berlińskiego, odmówił przyjęcia delegatów z Tracyi i Macedonii i dał im wiedzieć krótko a węzłowato, że nie mógłby pozwolić, aby zasiadali na zebraniach deputowanych Bułgaryi. Nie opuści on Tirnowy przed ukonstytuowaniem się zgromadzenia narodowego i będzie baczył, aby wszystko odbyło się prawidłowo.

Tirnowa 26 lutego. Zgromadzenie notablów sprawdziło mandaty oprócz jeszcze sześciu i uchwaliło życzenie delegatów rumelskich oddać do zbadania przez komisyę poza parlamentem wybraną a w większości swojej złożoną z członków umiarkowanych.

Madryt 26 lutego. Między Hiszpanią a Marokiem urządzony został bezpośredni związek pocztowy.

Konstantynopol 26 lutego. Gdy posłowie uznali zmiany przez Portę proponowane pod względem granicy greckiej za niedostateczne, Porta przystała na inne sprostowanie granicy, które pozwala wróżyć o pomyślnym skutku układów w Prewezie. Zdaje się, że Porta sprzyja agitacyom w Macedonii. Na żądanie Porty Car kazał jenerałowi Czernajewowi wrócić do Rosyi.

Kursa, Wiédeń 27go lutego, godzina 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62·90. — Renta srebrna 63·85. — Renta złota 75·35. — Losy z r. 1860 114·75. — Akcye Banku Narodowego 788·—. — Akcye kredytowe 226·50. — Londyn 116·65 — Srebro 100·—. — Napoleony 9·30 —. Lombardy 66·50. — Losy z roku 1864 148·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 221·30. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 115·50. — Anglo-Bank 98·25 — Obligacye indemn. galic. 86·75. — Losy prem. węgierskie 83·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 115·50. 6% Listy zast. hipoteczne 91·50. — Marki 57·35 —. Ruble 112·75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 27 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 —	113 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 52	1 62
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 80	57 90
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 43	5 54
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 43	5 54
Napoleondor „ „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ „ 1 „	9 40	9 55
10-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	100 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	86 —	88 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	91 —	92 25
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 50	92 50
6½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 —	100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 75	90 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	221 —	225 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 50	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

(we Lwowie (za 100 złr. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Losy krajowe:

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	16 —	17 50
Losy m. Stanisławowa .	21 50	23 50

Wiedeń 26 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	63 20	63 35
5„ „ „ „ srebr.	64 10	64 25
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	81 —	82 —
„ „ „ galicyjsk.	86 50	87 50
„ „ „ bukowiń.	82 50	83 50
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	103 —	103 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 40	100 60
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 —	86 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 40	92 20
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6„ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	77 50	78 —
5„ zakł. kred. austr. . .	110 50	110 80
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	97 25	97 75
5„ Domen. państw. 120 złr.	143 —	143 50
6„ Banku gal. hipot. . .	91 50	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	280 —	290 —
„ „ „ 1854 .	111 —	111 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	115 70	116 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 50	150 —
„ prem. pożyczki węg.	84 70	85 —
Losy Comorente . . .	25 —	27 —
„ kredytowe . . .	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	100 —
„ księcia Salm . . .	43 —	43 50
„ „ Palffy . .	31 50	32 50
„ „ Clary . .	32 —	33 —
„ hr. St. Genois . .	35 25	35 75
„ miasta Budy . .	32 50	33 50
„ Windischgraetz . .	30 —	30 25
„ hr. Waldstein . .	25 50	26 —
„ Keglevich . . .	16 —	16 50
„ Rudolfa	16 —	16 50
„ tureckie 400-frank.	22 —	22 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793 —	794 —
Zakładu kredytowego .	229 —	229 50
Żeglugi parow. na Dunaju	516 —	518 —
Kolei północ. Ferdynanda	2093	2098
„ rządowej fr. a. . .	248 50	249 —
„ zachod. c. Elżbiety	169 —	169 50
„ południowej . . .	67 —	67 50
„ Galicyjskiej . . .	223 —	223 25
„ Czerniowieckiej .	123	123 50
„ Albrechta	37 25	38 25
„ węg. północ.-wschod.	116 75	117 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	120 —	120 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 50	121 —
„ Koszycko-Bogumił.	104 75	105 25
„ Siedmiogrodzkiej .	99 50	100 —
„ Cisańskiej . . .	190 50	191 50
„ wschodnio-węgiersk.	111 50	112 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	133 25	133 75
Banku anglo-austryackiego	100 50	100 75
Zakładu kredytowego węg.	224 25	224 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	109 50	109 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 20	71 50
„ państwowej 500 fr.	161 25	161 75
Emisya z r. 1867 .	156 —	157 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 50	88 50
5% w srebrze . .	83 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 50
Emisya II. . . .	100 —	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 15	78 45
Emisya z r. 1867 .	80 50	81 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 50	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 50	5 51
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	9 30	9 30⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 70	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 54	9 55
Srebro	— —	— —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 35	57 40
Rubel pap.	1 14	1 14²⁵

Lwów 25 Lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 42	5 52
Półimperyał rosyjski . .	9 52	9 62
Rubel srebrny rosyjski .	1 50	1 60
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	57 —	57 80
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 60	81 60
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	86 50	87 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	222 —	224 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	126 —
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 25 Lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 50	— —
„ „ 2ej seryi .	100 50	— —
kupon . .	0 70	— —
„ „ nowe . .	99 80	— —
kupon . .	0 87	— —
„ likwidacyjne . . .	89 75	— —
kupon . .	93 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

W poniedziałek dnia 3 marca o godz. 10½
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNOW
za duszę ś. p.
Jadwigi z Tyszkiewiczów Jełowickiej
zmarłej w 22 roku życia we Franopolu, w gubernii Wileńskiej dnia 23 lutego. (567)

[577]
Za duszę ś. p.
Jana Płockiego
odbędzie się
Nabożeństwo
we czwartek d. 6go marca b. r.
o godzinie 9ej
w Szymbarku przy Gorlicach,
na które się Krewnych i Znajomych uprzejmie zaprasza.

GORZELNIK
z dziesięcioletnią praktyką, przytem piwowar, dokładnie obeznany w swoim zawodzie, mogący złożyć odpowiednią kaucyą, żonaty, bez familii; obecnie zarządzający dłuższy czas jedną z większych gorzelni w księstwie Poznańskiem, życzy sobie przyjąć od 1 lipca 1879 miejsce w Galicyi. W danym razie kontrakt musiałby nastąpić przed 1 kwietnia r. b. Bliższej wiadomości udzieli *K. Morawski* rządca gorzelni w Rudniczysku per Doruchów, Poznańskie. (568-1-2)

W Rynku gł. przy linii A B w domu pod l. 37 są do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.
1) **sklep** od ulicy św. Jana;
2) **drugie piętro** składające się z 8 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni, z piwnicami, w całości lub w dwóch częściach;
3) **pomieszkanie** na trzeciem piętrze składające się z 4ch pokoi, przedpokoju i kuchni, z piwnicami. (569-1-3)
Wiadomość na miejscu u właścicielki.

Cztery pokoje z przedpokojem,
lub **dwa pokoje i jeden pokój**, są w domu pod Nr. 63 wprost Gródka, obok Tandety, od Wielkiejnocy do wynajęcia. (565-1-3)

Dwa folwarki
położone o 2 wiorsty od szosy z Opatowa do Sandomierza prowadzącej, obejmujące włók 17 mrg. 15 miary nowo-polskiej, w tem lasu mrg. 11 i łąki nadrzeczne, 2 młyny wodne, piec wapienny, są do sprzedania od ś. Jana r. b. Bliższych wiadomości udzieli notaryusz *Stankowski* w Radomiu. (570-1-6)

Ekonom
w sile wieku, żonaty z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, poszukuje od 1 lipca 1879 r. odpowiedniej posady. Łaskawe zapytania przyjmuje pod lit. **W. K.** poczta **Brzostek.** (475-4-4)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (33 14)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Dr. Fryd. Lengila balsambrzozowy
zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą
roślinną emalią piękności
nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.
Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**
Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (9-47-50)

Zgromadzenie przedwyborcze
Członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie w celu porozumienia się co do listy kandydatów na Członków przyszłego Zarządu, odbędzie się w piątek tj. **28 lutego b. r.** o godz. 8 wieczór w sali tegoż Towarzystwa (plac Szczepański L. 240). Do licznego udziału zaprasza. (601)
Wydział Towarzystwa.

Podpisany uzyskawszy **koncesyę** na utrzymywanie **posługaczy publicznych**, zwanych **Komisyonerami**, ma zaszczyt polecić się **względom Szanownej Publiczności.** (578-1-3)
Takowi załatwiać będą też same czynności, jak ekspresy i posługacze, a to począwszy od 1 marca b. r.
Wszelkie ważniejsze umowy zawierają się w Biurze moim przy ul. Grodzkiej pod Nr. 93, zaś pomniejsze z nimi samymi.
Karol Wolański.

Ważne dla właścicieli dóbr ziemskich i dzierżawców.
Technik Agronom
z dostatecznemi wiadomościami teoretycznemi i dwudziestokilkoletnią praktyką, poleca się właścicielom ziemskim i dzierżawcom jako organizator wszelkich systemów racyonalnego płodozmianu, odpowiednio do danej miejscowości, a najkorzystniejszego co do dochodu. Również, nie są mu obce i inne gałęzie przemysłu rolniczego.
Wiosna jest najwłaściwszą porą do takich czynności. Zobowiązania przyjmuje w Galicyi i po za jej granicami pod warunkami następującemi: za obszar do jednego właściciela należący a obejmujący mniej więcej

pola ornego morg. 500,	od jednego morga	50 ct.
" " " 1,000,	" "	30 "
" " " 2,000,	" "	20 "
" " " 3,000, i wyżej	" "	15 "

Adres: **Lwów, ulica Sakramentek Nr. 1.** (566-1-3)
Aleksander Morawski.

Licytacya.
W dniach **3, 17 i 31 marca 1879** odbędzie się pod L. 38 Dz. VIII w Krakowie przymusowa, przez c. k. Sąd krajowy d. 24 stycznia 1879 do L. 30610 dozwolona, licytacya **księgarni, czytelni i składu nut A. Otremby.** (557-2-3)

Kalafiory, jabłka włoskie i krajowe, **bulion** sławucki, **masło** kuchenne i śmietankowe, **smalec** krajowy, **ser** śmietankowy, **pomarańcze, cytryny, figi, daktyle, orzechy, śliwki i gruszki** suszone po zniżonych cenach poleca (458-6-6)
M. Zamościk,
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej naprzeciw 3ch dzwonów.

Kantor stręczeń
guwernerów i guwernantek
pani W. ZALESKIEJ w Paryżu
Rue Brochant 11,
od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności. Uprasza się o frankowanie listów. (336-4-10)

Fabryka serów
w **Zarzeczu** przez Zarząd we własnej administracyi prowadzona, sprzedaje w większych i mniejszych ilościach ser szwajcarski wybornej jakości. Na żądanie wysyła próbki franco i udziela bliższych wiadomości Zarząd dóbr w Zarzeczu poczta Jarosław.
549 3 3)

Dobra Żabno i Czarne Niwy
obszaru przeszło 1000 morg., położone przy szosie, 2 mile od Tarnowa, są razem lub też z osobna do sprzedania; także **folwark** 70 m. obszaru, położony przy samym kościele w Odporyszowie, osobny korpus tabularny stanowiący, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **J. S.** poczta **Żabno.**
[460 3 3]

W DRUKARNI JAROSŁAWA LEITGEBRA W POZNANIU
wyszła i jest do nabycia
Złota księga szlachty polskiej
przez **Teodora Żychlińskiego.**
Rocznik I. (524-2-3)
ozdobiony trzema portretami, zawierający 65 monografij i kilkaset wzmianek historyczno-genealogicznych, oraz **Tablice genealogiczne** Domu **Pilawitów Potockich** od r. 1396 do r. 1878 włącznie. Wielka 8-ka, 25 arkuszy ścisłego druku. **Cena 10 marek.**

ARSENIAN ZŁOTA
spotęgowany, Doktora ADDISON.
Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**
Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.
Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego; w Stanisławowie u p. F. Stechera apt. (88 6-)

Mieszczański browar w Pilznie
założony w 1842 roku.
Wobec tendencyjnie przez niektóre gazety rozszerzanych, a przez inne skwapliwie powtarzanych a nieuzasadnionych wieści, które od lat tylu zasłużoną wziętość i uznaną dobroć naszego piwa zachwiać się starają, uważamy za nasz obowiązek Szanownej Publiczności Krakowskiej dać krótkie i rzetelne w tym względzie objaśnienie.
W obecnej kampanii w naszym Browarze, z powodów zupełnie od nas niezależnych, wyrób znacznej ilości piwa, tak zwanego Schankbier, nie wypadł wedle naszych zwykłych skrupulatnych wymogów; a ponieważ piwo tego gatunku wysyła się z drożdżami i przy wysyłce przymioty jego niedadzą się ocenić, ale dopiero po 14tu dniach odstania się u odbiorcy — wielu z naszych Szanownych Komitentów znalazłszy w następności piwo to w przymiotach niższe od tego, jakie przywykli odbierać, takowe nam zwrócili.
Uznając słuszność ich twierdzenia, rzeczone piwo wymieniliśmy natychmiast na inne, zupełnie dawnych przymiotów, zaś zwrócone nam, jak również wszystko inne do tej kategoryi należące wylanem zostało.
Oto jest istotny stan rzeczy, który do tak wielkiej potęgi na naszą niekorzyść podnoszą.
Browar nasz produkujący rocznie około 400,000 wiader piwa, w takim wypadku, który wszędzie i zawsze zdarzyć się może, przy znacznych zasobach sił wspólnych, uczciwej i otwartej dla każdego administracyi, z łatwością zdołał chwilowemu złemu natychmiast zaradzić.
Dlatego też zapewniając uroczyście Szan. naszych Komitentów, że **nasze piwo pilzneńskie,** które **dziś** rozsyłamy, w przymiotach swych pod każdym względem nie różni się od tego, do jakiego Szan. Publiczność przywykła — mamy honor polecić nasz wyrób i nadal łaskawym względom i uznaniu Szanownej Publiczności.
Pilzno dnia 10 lutego 1879 r. (445-2-6)
Zastępcy Mieszczańskiego browaru w Pilznie
założonego w 1842 roku.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z Chininą i Cacao.
Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie na pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nosi nazwę: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZY. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet osłabionych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie zaś pomocnym w chorobach następujących: [illegible]
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w aptece **P. LEBEAULT'A,** 53, ulica Réaumur, **w PARYŻU.**
Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka;
Jedyny skład dla sprzedaży częściowej w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — We Lwowie u p. Kalixta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. — W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — W Stanisławowie u p. F. Stechera aptek. (61-6-)

Eduard Urban in Brünn
Bankgeschäft
gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause,
kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc. etc. laut Tages Cours. Alle fälligen Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Übereinkommen prolongirt werden. (340-7-10)
Auch werden alle Losegattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

100 fl. ö. W. 1860-er Los gg.	25	Raten à fl. 6¼	Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen Ratenzahlung abgegeben. Für Gesellschaften besondere billige Preise.
Ein ganzes 1864-er "	23	" 8	
" halbes 1864-er "	23	" 4	
" 100 fl. Ungar. "	22	" 5	
" 50 fl. Ungar. "	22	" 2½	
" 20 fl. Krakauer "	22	" 1	

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Darlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt.
Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.
NB. Solide Agenten werden in alle bedeutenden Städten angestellt.

Ogłoszenie licytacyi.
Nr. 844. (575-2-3)
Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla własności miejskiej będącego a mianowicie:
20 morgów wikla czteroletniego w Dąbiu i Pasiece,
20 morgów wikla dwóchletniego tamże.
5 morgów wikla jednorocznego w Dąbiu w Dolinie,
3 morgi wikla jednorocznego w Grzegórzkach,
3 morgi wikla dwóchletniego w Beszczu, razem w przestrzeni 51 morgów,
odbedzie się w **dniu 7 marca 1879 r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego o godzinie 11tej przedpołudniem publiczna licytacya.
Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie tysiąc ośm set złr. w. a.
Wadyum wynosi sto ośmdziesiąt złr. w. a.
Deklaracye pisemne opieczętowane także będą przyjmowane.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu Wydziału ekonomicznego w godzinach urzędowych.
Kraków dnia 14 lutego 1879 r.

Ogłoszenie.
W niedzielę dnia 2 marca 1879 r. o godzinie 3ej popołudniu odbędzie się **w sali Towarzystwa muzycznego** w Krakowie (plac Szczepański Nr. 240) **XII doroczne Zgromadzenie Ogólne** Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych podpisany Wydział uprzejmie zaprasza.
Na porządku dziennym:
1) Zagajenie Przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółów z poprzedniego Zgromadzenia ogólnego i sprawozdanie sekretarza z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie podskarbiego ze stanu kasy. 4) Wnioski Wydziału. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Zmiana statutu. 7) Wnioski pojedynczych Członków Towarzystwa.
Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która Szan. Członkom wraz z projektem nowego statutu doręczoną zostanie; ktoby tychże na czas nie otrzymał, raczy upomnieć się w dniu Zgromadzenia w kancelaryi Towarzystwa. (545-2-3)
Z Wydziału Towarzyst. Muzycznego w Krakowie dnia 14 lutego 1879 r.
Ks. Aleksander Czartoryski, Prezes.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przeniosłem się z dawnego lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej do domu OO. Dominikanów **przy ulicy Stolarskiej** pod Nr. 473, podejmując się jak dotąd wszelkich robót malarskich, pokojowych, kościelnych, starych obrazów restaurowania, różnych napisów, lakierowania wszelkich przedmiotów, oraz złocenia kościelnego.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, oferuję jak najrzetelniejsze i po najumiarkowańszych cenach wykonanie powyższych robót. (380-4-5)
Antoni Mutkowski, malarz.

NOWE WYDAWNICTWA
Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.
DZIEJE POLSKI
W ZARYSIE
przez
Michała Bobrzyńskiego,
w dużej 8ce, str. 495. Cena 3 złr.

DZIEJE OJCZYSTE
ze szczególnem uwzględnieniem historyi Galicyi.
Dzieło prof. Uniw. Jagiel. *M. Bobrzyńskiego*, do użytku wyższych klas średnich zastosował
Michał Chyliński, (437-5-6)
w 8ce, str. VII i 358. Cena 1 złr. 50 cnt.

F. Gischlera c. k. koncesyonowany
wojskowy zakład naukowy
(pensyonat)
w Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottgasse 8,
rozpoczyna w niżej podanych terminach następne kursa przygotowawcze, mianowicie do
1) egzaminu **kadeckiego.** Rozpoczęcie dla słabszych dnia 15 marca, dla więcej poduczonych 1 września. Najkrótsza droga na oficera. Przygotowanych ze skutkiem przeszło 200.
2) Egzamin przyjęcia do c. k. szkoły kadetów **konnicy** w Weisskirchen, na 3ci rok wszystkich c. k. szkół kadeckich piechoty, do akademii marynarki, realnych szkół wojskowych. Rozpoczęcie dnia 15 marca.
3) Egzamin **jednorocznych ochotników.** Kursa dzienne i wieczorne. Rozpoczęcie dnia 1 kwietnia. Egzamin w końcu września.
4) **Dodatkowy egzamin** oficera rezerwy na oficera z powołania. Rozpoczęcie kursu dnia 1 kwietnia, zakończenie w czerwcu.
5) Egzamin na **oficera rezerwy i obrony krajowej.** Rozpoczęcie d. 1 czerwca, koniec w połowie września. (487-3-6)
„Bliższe objaśnienie w programie, który się darmo przesyła."

Szybką i pewną pomoc znajdą
cierpiący na płuca!
jak: w **gruźlicy,** w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju **kaszlu,** tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach,** które często tworzą **zwiastuny gruźlicy,** jak zołzach **bledniczy niedokrewności,** ogólnem **osłabieniu ciała** i t. d. następnie **przychodzących do zdrowia** przez
Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
aptekarza **J. Herbabnego** w Wiedniu
zbadany i **polecony ogólnie** przez **słynnych lekarzy wiedeńskich.**
Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, której im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przezto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty,** rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w gruzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i licznie podziękowania.
Wielmożny Pan *J. Herbabny,* aptekarz w *Wiedniu.*
Z przyjemnością pospieszam donieść Panu o *doskonałym skutku,* jaki *wywarł na mnie* Pański *syrup wapienno-żelazisty.* Już od 2 lat *cierpię na płuca,* używałem nadaremnie wszystkich możliwych środków i mogę Pana zapewnić pod słowem, *że żaden środek nie wywarł na mój chorobliwy stan tak doskonałego zadziwiającego skutku, jak Pański wyborny syrup wapienno-żelazisty. Kaszel,* który mnie tak dręczył, iż myślałem, że go nie pozbędę *zwolniał znacznie* po użyciu 4 flaszek Pańskiego lekarstwa, nocne *poty* nadzwyczajnie mnie osłabiające już całkiem *ustały* a *apetyt* dawno zaniechany znów przywrócony. Ten zadziwiająco dobry skutek nastąpił, *choć tylko raz na dzień używałem syrup wapienno-żelazisty.* Teraz wedle przepisu dla przyspieszenia zdrowia będę go brał trzy razy i proszę za zaliczką o 6 flaszek. Z wyrazem szacunku (16-5-7)
Wimpassing (p. Ternitz) 8 marca 1878 r. *Antoni Schröder.*
Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.
Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).
Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.